Nr. 272. Kraków, Wtorek 26 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w **nagłówku** dziennika.

Odezwa „Młodej Turcyi“.

Z Londynu pisze nam nasz korespondent pod datą 23 bm.:

Dzienniki angielskie podają odezwę „narodu otomańskiego do narodu angielskiego“, wydaną przez grupy rewolucyjne „Młodej Turcyi“, działające solidarnie ze spiskowcami ormiańskimi. „Naród otomański“, a nie turecki, każe nam myśleć o braterstwie wyznań i ras, skojarzonych w celu przeprowadzenia reform politycznych w państwie tureckiem. Pierwszą część odezwy podajemy w dosłownym przekładzie, gdyż odzwierciedla ona ideologiczny „światopogląd“ autorów. Drugą część streszczamy, gdyż zawiera ona tylko sentymentalne zwroty do Anglii.

„Kwestya wschodnia — mówi odezwa — od tak dawna omawiana i pomimo wszelkich wysiłków, jeszcze nie rozwiązana, dziś, po raz ostatni, występuje znowu jako główny przedmiot rozpraw politycznych. Turcya, oddawna już osłabiona przez różne czynniki społeczne, których tu ani wyliczyć, ani zanalizować nie możemy, okazała się niestety zupełnie nieudolną do zaspokojenia wymagań współczesnej cywilizacyi, a państwa europejskie, które okazały tyle życzliwej sympatyi rządowi tureckiemu w celu wzmocnienia i utrwalenia go, widzą dziś wręcz przeciwne swych usiłowań skutki i spostrzegły się wreszcie, że ich rady bardzo źle przyjęte zostały przez rządców państwa otomańskiego.

„Zapory te dla postępu są, zdaniem naszem, skutkiem tego faktu, że w Turcyi wszelka inicyatywa do poprawy państwa przeprowadzana była powierzchownie i tak niedołężnie, iż rząd nigdy nie czuł się zmuszonym do dochowania wierności swym obietnicom, a tem samem zadanie Europy zostało skompromitowane, dowody czego daje nam dzisiejsza sytuacya polityczna. Te przyczyny zrodziły społeczne przesilenie podkopujące naród turecki.

„Nawet dziś państwa europejskie, z wyjątkiem Anglii, w swych usiłowaniach do odrodzenia i wyzwolenia Turcyi ograniczają się na komunikowaniu protestów swych tylko rządowi otomańskiemu, wskazując na bezrząd panujący w kraju, wszakże bez stanowczego postanowienia, aby rząd ten zmusić do reform i wykonanie danych obietnic skontrolować. Brak kontroli europejskiej zdradza tę nieszczęsną okoliczność, że wina anarchii spada na naród turecki, któremu odmawia się świadomości swego położenia. Taki sąd o naszym narodzie, zdaniem naszem, jest błędem. Przekonani, że rząd angielski popierał zawsze naród turecki ze wspaniałomyślną bezinteresownością i że zawsze miał na celu jego wolność, przedstawiciele narodu otomańskiego zwracają się dziś do Anglii z prośbą, której, jak się spodziewają, rząd angielski wysłucha z należną jej życzliwością.

„Turcya znajduje się dziś w stanie rozpaczliwej anarchii społecznej, a sułtan, autokratyczny reprezentant kraju, obiecuje, jak zwykle, reformy, których urzeczywistnić nie ma wcale zamiaru. Od czasów Hatt z Galhane położenie kraju bezustannie się pogarsza. Głęboko wierzymy, iż Europa, pouczona doświadczeniem, nabrała wreszcie przekonania, że wszelkie obietnice reform, do których rząd turecki tak pochopnie przystępuje, są tylko nędznem oszustwem, przy pomocy którego rząd ma nadzieję odroczyć niebezpieczeństwo. Dzisiejsze położenie wszakże nabrało szczególnej wagi i niebywałej jeszcze stanowczości. Cały nasz naród domaga się swych praw i doszedł do poczucia swej godności. Rozdrażnienie narodowe jest tak silne w społeczeństwie mahomedańskiem, że cała młodzież, a w szczególności studenci szkół wojskowych, postanowiła solidarnie działać ze stronnictwem „Młodej Turcyi“ i domagać się wyzwolenia. Duchowieństwo zaś ze swymi imamami na czele, tajemnie poucza wszystkich, a w szczególności studentów teologii, że sułtan nie może być nadal uważany jako prawowity kalif, gdyż zamiast opiekowania się religią i zamiast postępowania według zasad proroka, jak to prawdziwy kalif czynić powinien, Abdul Hamid używa religii jako środka do uzurpowania praw ludowych i rozporządzania się bogactwem narodowem według własnego widzi-mi-się. — Wszyscy imami oburzają się na dzisiejszy rząd i otwarcie przypominają Muzułmanom, że rząd kalifów, ustanowiony a przez proroka, był rządem obrad, Mouchawara, podczas gdy władza kalifów była wyrazem powszechnego wyboru, a tem samem woli i zgody narodu.

„Z drugiej strony proklamacye, które dotarły aż do wnętrza pałacu, są niemniej wymowne i świadczą o niebezpieczeństwie, jakie grozi osobie sułtana. Wszystkie te objawy stanowczo i uroczyście dowodzą, że Muzułmanie i chrześcijanie żywią te same uczucia oburzenia z powodu gorszącego despotyzmu, nawet najbliższe otoczenie sułtana wypowiada mu swą wierność.

„Pomimo tego atoli sułtan, wspierany radami kliki uprzywilejowanych służalców, interesowanych w tem, by utrzymać dzisiejszy stan rzeczy, daje wszystkim do zrozumienia, że ludność kraju, różniąca się pochodzeniem i religią, niezdolna przytem do samorządu, nie może się obejść bez opieki absolutyzmu, jeśli ma pozostać nadal w jednolitym organizmie państwowym. Oddawna powtarzano zasadę, że absolutna monarchia jest jedyną, odpowiadającą warunkom i inteligencyi Turcyi, formą rządu, a „pałac“, dzięki swym intrygom, z których dziś już maska zdartą została, umiał wzbudzać fanatyzm niezgody między odłamami ludności krajowej i tem samem przeszkadzał wytworzeniu się solidarności między chrześcijanami a wyznawcami Proroka“.

Następuje w odezwie skarga na prasę europejską, która powtarzała te „jednostronne“ poglądy, a potem wyrażono żądanie parlamentarnych instytucyj w celu utrzymania państwa ottomańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie sprawy wschodniej byłoby dla Europy najlepsze, ale wątpimy, czy ono jest możliwe. Plemiona, wchodzące w skład państwa tureckiego, po części nie wyszły jeszcze ze stadyum rodowej cywilizacyi, i tem samem nie są państwowym czynnikiem postępowym. Reformy, jakie Turcyę mogą ocalić, muszą wyjść z góry, muszą przez jakiś czas nosić charakter oświeconego despotyzmu. *Home rule* zupełnie inne ma wychowawcze znaczenie polityczne w Anglii, a inne w Turcyi; zwolennicy „Młodej Turcyi“, wychowani w Anglii, nie zdają sobie może sprawy z tej różnicy, jaka zachodzi między historycznie utrwaloną cywilizacyą zachodniej Europy, a okresem rodowej anarchii, przez jaki przechodzi Turcya. Jej nie parlamentaryzm jest potrzebny, ale świadomość, że bez dobrej administracyi, tolerancyi religijnej, oraz uczciwego zarządu finansowego stanie się ona łupem zaborczych sąsiadów.

Uwagi te wcale nie są antiliberalne, ale mają swe źródło w przekonaniu, że utrzymanie państwa tureckiego jest potrzebą dla Europy i że wszelka ideologiczna polityka, nie rachująca się z rzeczywistością, tylko szkodliwą być może. Wszystkie stronnictwa tureckie teraz dążyć winny do jednego celu, a mianowicie do wytworzenia silnej i racyonalnej administracyi, któraby krajowi przywróciła spokój i dała mu siłę do zreorganizowania się wewnętrznego i do oporu przeciw zaborowi.

W. N.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 listopada.

(Z Koła polskiego).

(?) Zanim przystąpiono do dalszych obrad o budżecie ministerstwa oświaty, przedstawił p. Czecz petycyę Towarzystwa Kółek rolniczych o powiększenie subwencyi rządowej. Mowca uzasadnił potrzebę powiększenia subwencyi i słuszność tego żądania, prosząc, aby petycyę odstąpiono pp. Struszkiewiczowi i Rutowskiemu do załatwienia, co też Koło uchwaliło.

Pos. Piętak prosi o upoważnienie wniesienia w Izbie petycyi p. Odrzywolskiej o podwyższenie pensyi jej mężowi i petycyi ekspedyentów pocztowych w Galicyi o polepszenie bytu.

Pos. Zaleski wnosi petycyę wydziału pow. Dobromila o ustanowienie stacyi kolejowej w Nowem Miejscu, którą oddano p. Struszkiewiczowi.

Następuje dyskusya o budżecie ministerstwa oświaty.

Pos. ks. Chotkowski żąda upoważnienia do przemówienia w Izbie przy rozprawach o ministerstwie oświaty.

Pos. Popowski prosi o zniżenie czesnego i podnosi kwestyę ograniczenia nauki języka greckiego w gimnazyach.

Pos. Roszkowski domaga się przebudowania gmachu uniwersyteckiego we Lwowie i zwraca uwagę na potrzebę wprowadzenia w naszych uniwersytetach katedr języków nowożytnych.

Pos. Sokołowski domaga się pomnożenia szkół średnich w Galicyi, wskazując na Czechy, gdzie jest 48 gimnazyów i 20 szkół realnych. My natomiast mamy 29 gimnazyów i 3½ szkół realnych. Przed kilku laty jako argument przeciw pomnożeniu szkół średnich podniesiono obawę przed hiperprodukcyą inteligencyi. Mowca stwierdza, że podobnego objawu w kraju nie spostrzegł, raczej czuć się daje brak inteligencyi. Brak nauczycieli w szkołach średnich, brak techników w zawodach technicznych, zresztą brak młodych sił w innych zawodach inteligentnych n. p. w dziennikarstwie krajowem, nie dowodzą chyba hiperprodukcyi inteligencyi. Mowca podnosi, że liczba uczniów w szkołach średnich wzrosła, i coraz bardziej daje się uczuć brak szkół. Rząd, chcąc zapobiedz pomnożeniu się liczby uczniów, podwyższył czesne. Mowca przypomina, że już kilkakrotnie domagał się zniżenia opłat szkolnych i żądać będzie ustawicznie. Bo tego rodzaju podwyższenie jest fiskalizmem, dążącym do obniżenia oświaty. Następnie domaga się mowca zniesienia opłaty 50-centowej na zabawy młodzieży. Rząd sam powinien dołożyć starań w kierunku rozwoju fizycznego młodzieży. Ważną kwestyą jest także organizacya szkół średnich, która u nas stanowczo jest wadliwą. Mowca porównuje nasze gimnazya z pruskiemi i wykazuje, że w Prusiech w gimnazyach od uczniów mniej pracy wymagają, a więcej uczą. Mowca jest za ograniczeniem nauki języka greckiego i przemawia za utworzeniem szkół realnych, w którychby uczono języka łacińskiego bez greckiego.

Zdaniem mowcy i wychowanie szkolne kobiet potrzebuje reformy. Pod tym względem rząd żadnych nie czyni zabiegów. Dla kobiet tylko seminarya są otwarte, lecz i pod tym względem ogromne są trudności, gdyż po kilkadziesiąt kandydatek nie znajduje pomieszczenia.

Mowca żąda przypuszczenia kobiet przynajmniej do studyów farmaceutycznych. Następnie podnosi mowca brak szkół zawodowych w naszym kraju, utrzymywanych kosztem państwa. Z czterdziestu kilku szkół zawodowych zaledwie dwie utrzymuje państwo. — Ze szkół handlowych, subwencyonowanych przez rząd, jest w Austryi 72, z tego na Galicyę przypada jedna (w Krakowie), subwencyonowana kwotą 2000 złr. Należałoby podnieść subwencyę dla szkoły handlowej w Krakowie i utworzyć drugą szkołę handlową we Lwowie i kursa wieczorne po mniejszych miastach.

W końcu domaga się mowca reorganizacyi wieczornych kursów dla rękodzielników. Rzemieślnicy narzekają na obecną organizacyę i zupełnie słusznie. Istniejące obecnie szkoły rękodzielnicze psują tylko młodzież, na co mowca przytacza przykłady i dowodzi, że organizacya tych szkół jest zupełnie wadliwą.

Pos. Chrzanowski zgadza się z p. Sokołowskim w sprawie reformy nauk klasycznych i podnosi trudności, wynikające dla młodzieży z powodu konieczności uczenia się kilku języków. Mowca pragnie wprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich. — Mowca jest także za pomnożeniem szkół zawodowych i podnosi swoje starania około założenia szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu — dotąd jednak starania jego nie zostały uwieńczone skutkiem.

Pos. Piętak sprzeciwia się pomożeniu gimnazyów dla braku nauczycieli i podnosi sprawę kwinkweniów dla suplentów. Suplent powinien zatrzymać kwinkwenia, które przed nominacyą otrzymał.

Pos. Dzieduszycki podnosi również potrzebę reorganizacyi szkół średnich. Mowca nie chce się wdawać w reorganizacyjne plany i zwraca uwagę, że Rada szkolna nad nowym planem pracuje. Mowca popiera żądania co do utworzenia szkoły handlowej we Lwowie i przebudowania lwowskiego gmachu uniwersyteckiego i domaga się podwyższenia płacy dla dyrektorów szkół średnich we Lwowie i w Krakowie.

Pos. Milewski żąda, żeby szkoły odpowiadały dzisiejszym wymaganiom. Należy uczyć obcych języków. Powiększenie liczby gimnazyów leży w interesie naszego kraju. Kierunek gimnazyów jest fałszywy, odciąga bowiem ludzi od zajęć ekonomicznych i budzi popęd do biurokracyi.

Pos. Rutowski sądzi, że sprawa szkół średnich należy właściwie do kompetencyi Sejmu. Spraw tych nie można przesądzać tu, dokąd ich w Sejmie nie rozstrzygną. Kwestyę przeciążenia w szkołach trzeba bardzo ostrożnie traktować. Podwyższeniem czesnego zwaliło się wielki ciężar na kraj. Mowca popiera żądania zakładania szkół handlowych w Galicyi.

Pos. ks. Chotkowski narzeka na obecną metodę nauczania. Mowca jest za nauką greckiego języka w gimnazyach i prosi, żeby tej kwestyi w komisyi budżetowej nie podnoszono.

Pos. Madeyski oświadcza, że domaganie się budowania nowych szkół bardzo jest pożądane. Zgadza się z żądaniem utworzenia katedr dla języków i literatur obcych. Mowca sądzi, że reorganizacyą szkół średnich powinien się zająć Sejm. Potrzebniejsze niż pomnożenie gimnazyów jest, zdaniem mowcy, utworzenie szkół zawodowych. Mowca domaga się stypendyów dla kandydatów nauczycielskich szkół średnich i szybszego awansowania suplentów.

Pos. ks. Kopyciński sądzi, że zniesienie czesnego, jako wielkiego ciężaru, jest konieczne. Mowca jest za tem, żeby żądać więcej funduszów na wyposażenie i utrzymanie burs.

Pos. Sokołowski odpowiada na podniesione przez poprzednich mowców zarzuty, polemizuje z p. Milewskim i podnosi, że mowcy poprzedni są ze sobą w sprzeczności, jeżeli twierdzą, że nasza młodzież dziś mniej ma inteligencyi, a sprzeciwiają się wszelkiej reformie szkolnej. Mowca wyjaśnia przyczyny przeciążenia w naszych szkołach średnich.

Po krótkich przemówieniach posłów Piętaka i Czecza posiedzenie zamknięto.

Walne zgromadzenie Towarzystwa handlowo-geograficznego.

Lwów, 24 listopada.

(:) Dziś wieczorem o godzinie 5 odbyło się w lokalu „Banku zaliczkowego“ pierwsze od czasu ukonstytuowania się walne zgromadzenie tego młodego, ale tak energicznego Towarzy-

„UPADEK EUROPY“.

„In voluntate unitas, in unitate libertas, in libertate salus“.

Przy końcu 1867 roku pojawiła się w Paryżu książka p. t.: „*La Décadence de l'Europe*“, wydana bezimiennie, z czarną na okładce obwódką, wyrażającą kajdany powszechnej niewoli, dedykowana „Ludom i żołnierzom europejskim“. Oryginalna zewnętrzna szata i treść niezwykła odrazu zwróciły na to dzieło uwagę ludzi myślących we wszystkich niemal cywilizowanych krajach. Dzienniki i pisma naukowe, w pierwszym rzędzie francuskie, za niemi angielskie, niemieckie, szwedzkie, hiszpańskie, amerykańskie prześcigały się formalnie w szybkiem zamieszczaniu mniej lub więcej gruntownych i wyczerpujących rozbiorów tej pracy. Wszystkie podnosiły jej niezwykłą doniosłość, większa część krytyków, solidaryzując się z poglądami nieznajomego autora, wyrażała mu uznanie i zachwyt. Dzieło stało się pomnikowem, rozgłos jego był nadzwyczajny, a echa zaleciały także do ówczesnej prasy polskiej. W paryskiej korespondencyi krakowskiego *Czasu* z dnia 11 grudnia 1867 r. czytamy, co następuje:

„Świeżo wydana w Paryżu książka bezimiennego autora p. t. *Décadence de l'Europe*, coraz tu więcej czyni rozgłosu. I nic dziwnego. Wśród ogólnej błahości i wyczerpania umysłowego, wśród suchot duchowych, w jakie wpadło piśmiennictwo francuskie, pośród czczości moralnej, oszukiwanej fajerwerkami dowcipu i rzymskich świec iluminacyą, — jawi się ktoś z zasadami, z przekonaniem głębokiem, z prawdą, za którą dałby się ukrzyżować, i posiadając w równym stopniu odwagę swoich przekonań, wypowiada je ludziom bez ogródki. Beranger powiedział: „Schlebiałem tylko nieszczęściu“, — i to mu się wydawało śmiałem. Autor bezimienny mówi: „Nie pochlebiam nikomu, nawet nieszczęściu“. Jedną z dewiz, jakie przybrał w swem dziele, są słowa: „*Je ne flatte personne, pas même l'infortune*“. W systemie zaś politycznym, który rozwija pod koniec dzieła, autor nie uznaje, ani arystokracyi, ani demokracyi, tylko uznaje wyłącznie powagę światła i cnoty pod kierownictwem praw, wypływających z bezstronnego „wolnego rozumu“.

„I wierny swemu założeniu, puszcza się nieutartą drogą; rzeczy przeciwnych wyobrażeniom przyjętym, dowodzi faktami i cyframi i zadaje fałsz pojęciom ogólnie za prawdę uznanym. Wykarmiony niemi czytelnik z zadziwienia w zadziwienie wpada. Nadzwyczajność jakaś uderza go co chwila. Zuchwały burzyciel starego porządku nie występuje — jak historyk świata chłodny, nie przybywa — jak wieszcz z rozkazem, — ale chociaż uczony, z gorącą miłością ludzkości w sercu, obnaża jej rany i podaje lekarstwo, którego skuteczności całą tajemnicą — dobra wola. Potem powtarza z pokorą piękne słowa sabaudzkiego wikarego: „Jeżeli jestem w błędzie, mylę się z dobrą wiarą, i to wystarcza, żeby mój błąd nie był mi za zbrodnię poczytany. Jeżeli jestem w prawdzie, czemużby inni nie mieli myśleć, jak ja?“.... Pojawienie się więc tutaj płodu umysłowego nie „po formie“, nie mogło pozostać niepostrzeżone. „To też wnet go podniesiono. Podjął jeden, za nim drugi, trzeci i dziesiąty“....

Przytoczyliśmy ustęp powyższy dosłownie, bo choć sprawozdawczy, niemniej jest charakterystyczny.

Ogółowi czytającej publiczności nietylko nazwisko autora, ale nawet narodowość jego przez długi czas wcale nie była znaną. Mieli go jedni za Francuza, drudzy za Szwajcara, dla innych był Włochem. W kilka już lat po wydaniu *Décadence*, jeden z posłów polskich w parlamencie wiedeńskim (ks. Chełmecki), na poparcie swej mowy cytując z dzieła tego wyjątki, wspomniał o autorze, jako o filozofie francuskim. Podobnie wyraził się jeden z członków parlamentu angielskiego. Dopiero po dłuższym czasie autor odsłonił przyłbicę. Okazało się, że znakomite dzieło wyszło z pod pióra Polaka,— autorem „Upadku“ był Stefan Buszczyński.

W długim szeregu prac, jakie na chłubę społeczeństwa zostawił po sobie ten przedwcześnie zmarły, niepospolity pisarz, to dzieło słusznie pierwsze miejsce zajęło, uchodząc za najważniejszy, najznakomitszy płód jego ducha. Czuł to i wiedział o tem dobrze ś. p. Buszczyński, sam największe znaczenie przywiązywał do tego owocu ośmnastu lat sumiennych studyów i pracy znojnego żywota, a najgorętszem jego marzeniem było ujrzeć jeszcze przed zgonem „Upadek Europy“ w polskiem wydaniu. Nie było mu danem doznać tej pociechy. Ostatnie oddając już tchnienia, Stefan Buszczyński najukochańsze swe dziecię powierzał jeszcze troskliwej opiece przyjaciół i bliskich. Im przypadło w udziale spełnić jego serdeczne życzenie.

I oto leży właśnie przed nami „Upadek Europy“ z polskiego rękopisu po raz pierwszy ogłoszony przez komitet, jako tom ósmy zbiorowego wydania pism niezapomnianego historyka-filozofa. Godzi się przedewszystkiem z uznaniem stwierdzić, że starano się pod każdym względem, w najdrobniejszych nawet szczegółach, ostatniej woli autora uczynić zadość. Strona typograficzna przynosi zaszczyt „Związkowej drukarni“ krakowskiej. Książka, podobnie jak w edycyi francuskiej, wyszła również w czarnej obwódce. Na karcie tytułowej widnieje krzyż w słońcu, okolony napisem, w którym mieści się synteza zawartych w niej myśli przewodnich: „*In voluntate unitas, in unitate libertas, in libertate salus*“. (W woli jedność, w jedności wolność, w wolności zbawienie).

Zapomnijmy jednak na chwilę o wszelkich względach podmiotowych i o intencyach samego autora, a nasunie się nam mimowoli pytanie, czy komitet, ogłaszając obecnie dzieło, które w wysokim stopniu poruszyło opinię publiczną Europy — przed laty blisko trzydziestu, przysłużył się dobrze tak książce, jak społeczeństwu, dla którego ona przeznaczona, czy wydanie jej poczytać należy jedynie jako akt czci dla niespożytej pamięci Stefana Buszczyńskiego, a samo dzieło jako rzecz, należącą już do przeszłości i kwalifikującą się jedynie do formalnego wypełnienia rejestru jego prac, — czy też przeciwnie „Upadek Europy“ ma i w naszej, współczesnej dobie to samo znaczenie, równą racyę bytu i wagę jak wówczas, kiedy książka po raz pierwszy w obcym języku światło dzienne ujrzała. Na oba te pytania postaramy się dać odpowiedź szczegółową, w dalszym ciągu streszczając tok myśli i ważniejsze ustępy omawianej publikacyi. Już jednak na wstępie zaznaczyć trzeba, że „Upadek Europy“ nie należy do dzieł, których trwałość na miesiące lub lata się ocenia, że nie można wartości jego mierzyć skalą stereotypową, jaką przykładać się zwykło do pism polemicznych lub takich, które mają jedynie pozory naukowości. Z naciskiem stwierdzają to głosy obcych krytyków. Jeden z najpoważniejszych w swoim czasie pisze o *Décadence*: „Religię, filozofię, historyę, teorye społeczne, ekonomię, wszystko obejmuje ta książka, będąca rzeczywistą encyklopedyą na posługach idei wolności“, — a drugi dodaje: „Książka ta rozległa, głęboka, owoc długoletniej, wytrwałej pracy, porusza w szerokim swym obrocie około historyi i filozofii wszystkie idee, budzi wszystkie systematy, które w rozwoju ludzkości znaczyły etapę lub postęp, które naprzemian zapalały lub oświecały ludzi“. I rzeczywiście, autor ogarnia w tem dziele tak szeroki widnokrąg badawczym umysłem swoim, tak głęboko sięga w najdawniejsze dzieje i obecny stan rodu ludzkiego, a zwłaszcza ludów Europy, tak trafnie ich nędze i cierpienia odczuwa, że różnica lat kilkunastu lub kilkudziesięciu na świeżość i doniosłość jego poglądów, na aktualność i siłę wymownych nawoływań ujemnego wpływu wywrzeć nie może. Znakomity filozof francuski Fauvety po uważnem przeczytaniu *Décadence*, zaznajomiwszy się z autorem, wyrzekł do niego słowa, które twierdzenie nasze potwierdzają: „*Monsieur, vous ne serez compris, que dans cent ans*“. (Za jakie sto lat dopiero będziesz pan należycie zrozumiany).

Co więcej, jeżeli z powyższych względów obecne wydanie „Upadku Europy“ nie jest żadną miarą spóźnione, jeżeli samo dzieło nic na tem nie traci, — to wobec celu tej książki i jej szczytnego zadania jest ono dziś może, kto wie, czy nie bardziej niż kiedykolwiek na czasie, wskazane i potrzebne. A cel jej wyraża się w słowach: wykształcić ludzi do wolności“, — „poznać i dać innym poznać wielkie prawo, jednakie dla stosunków człowieka do człowieka, ludu do ludu, stanu do stanu, rządzonego do rządzącego. Jesteśmy organami jednego ciała“. Sam autor bliżej zadanie to określa. „Chcę — pisze we wstępie — niby na małe płótno przerzucić wielki obraz: Stan Europy w XIX wieku, dowieść konieczności reformy zasadniczych warunków społecznego bytu, wykazać potrzebę przywrócenia zmięszanego od wieków przyrodzonego porządku... Jedyną powagą moją fakta i myślenie. Co do pierwszych — „ograniczę się na okazaniu powierzchownych symptomatów w stosunkach społecznych, podając zaradcze środki dla ocalenia coraz bardziej zagrożonej moralności i wolności europejskich ludów. Środkami, które, według mnie, najspieszniej użytemi być powinny, są, że tak powiem: higieniczne leki. Potrzeba przewietrzyć ten szpital, wpuścić doń światło wielkiemi strumieniami, — potrzeba otworzyć to ogromne więzienie, które się zowie Europa. Jest

stwa. Zebranie zagaił wiceprezes dyr. Terenkoczy, który powołał na sekretarzy pp. Szafrańskiego i Ruszczyńskiego. Sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły, względnie po koniec półrocza 1895 roku przyjęto, następnie p. Terenkoczy w krótkich słowach skreślił jeszcze dodatkowo działalność Towarzystwa po chwilę obecną. Wspomniał przedewszystkiem o podróży dra St. Kłobukowskiego do Brazylii dla zbadania tamtejszych stosunków i nawiązania stosunków handlowych, gdyż właśnie to zadanie na pierwszem miejscu statut stawia, a dopiero na drugim planie sprawy emigracyjne. Jeżeli dr. Kłobukowski wyjechał razem z partyą emigrantów, był to tylko przypadek. Mimo to ze strony Koła polskiego, mianowicie przez usta dra Rutowskiego, padł zarzut przeciw niemu, że zobowiązał się dostawić rządowi brazylijskiemu pewnej ilości emigrantów. „Wszyscy, co znają cele i dążenia Towarzystwa— mówił p. Terenkoczy, — co znają zapał, poświęcenie się i bezinteresowność p. Kłobukowskiego, nie mogą uwierzyć tego rodzaju ubliżającej baśni i mowca przeciw niej energicznie protestuje *(brawo)*.“

P. Ulmer zarzut, uczyniony drowi Kłobukowskiemu przez dra Rutowskiego, nazwał „kalumnią“ i zaproponował, aby Wydział Towarzystwa w liście do p. Rutowskiego wykazał bezpodstawność jego zarzutów.

Dr. Dwernicki wykazywał dodatnie strony sprawozdania i postawił wniosek, aby w petycyi do Sejmu domagać się utworzenia stałych wystaw prób przemysłu naszego, biura informacyjnego pracy i subwencyi dla *Przeglądu Wszechpolskiego*.

Dr. Siemiradzki poparł myśl petycyi, ale uczynił dodatek ze względu na to, że Towarzystwo św. Rafała rozwiązało się, a raczej zawiesiło działalność swą opieki nad emigrantami, a to z braku funduszów na prowadzenie biura i z powodu szykan ze strony władz. Mowca więc domaga się, aby w petycyi poruszyć potrzebę utworzenia biura emigracyjnego, któreby spełniało dotychczasową rolę „Towarzystwa św. Rafała“.

Dr. Lisiewicz przedstawił, jakie trudności napotykają emigranci ze strony władz i ile przez tocierpią. Zwłaszcza starosta złoczowski pod żadnym warunkiem paszportów emigrantom nie wydaje. Świeżo mamy jaskrawy przykład postępowania p. starosty złoczowskiego. Oto wobec ciągłego naporu włościan o paszporta p. starosta chwycił się wykrętu.

— Dobrze — powiedział — paszporta wam dam, ale jeśli mi pokażecie *szyfkarty*.

Usłyszawszy takie zdeklarowane oświadczenie, włościanie posprzedawali grunta i zakupili *szyfkarty* u Mislera z Hamburga. Otrzymawszy je, udali się znowu do p. starosty.

— To nic nie znaczy — odparł p. starosta — *szyfkarty* są dobre. ale ja wam paszportów nie wydam.

I tak, dzięki temu strategicznemu wybiegowi p. starosty złoczowskiego, czternaście rodzin wydało na darmo pieniądze na karty okrętowe, wyzbyło się gruntów, a mimo to, nie mogąc wyemigrować, ma poprostu przed sobą nędzę.

P. Tuszyński podał również liczne fakta, potwierdzające wywody dr. Lisiewicza i oświadczył, że w razie, gdyby biuro emigracyjne się miało utworzyć, on gotów jest ofiarować lokal i pracę swoją, a żąda tylko druków i informacyj dla emigrantów.

Potem wielu mowców roztrząsało insynuacyę dra Rutowskiego.

Dr. Głąbiński wyjaśnił, że wydział Towarzystwa w tej sprawie powinien nie do p. Rutowskiego, ale do Koła polskiego wysłać memoryał z wyjaśnieniem. Następnie inne wnioski poruszone w dyskusyi, jak o wniesienie petycyi do Sejmu, o utworzenie biur specyalnych i t. d., odesłano do wydziału.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. F. Kuczyńskiego, Oleksińskiego i dra Korosteńskiego.

Wedle losowania ustąpili z wydziału pp. dr. Głąbiński, dr. Ungar i dr. Dunikowski, a w miejsce ich wybrano pp. prof. dr. Głąbińskiego, dr. Ungara i Battaglię.

Wkładkę roczną oznaczono na 6 złr., a wpisowe 1 złr.

Przy „wnioskach członków“ p. Pierzchała wyraził życzenie, aby Towarzystwo gorliwie zajęło się jednaniem członków i postawił stosowną rezolucyę, którą uchwalono z poprawką p. Tuszyńskiego, aby zwrócić przytem przedewszystkiem uwagę na kupców i przemysłowców.

P. Terenkoczy zaś odwołał się do członków, aby ze swej strony propagowali cele Towarzystwa i tem życzeniem zamknął zebranie.

Z Rady państwa.

Sobotnie posiedzenie Izby poselskiej zajęła prawie wyłącznie sprawa wydania sądom p. Schneidra, obwinionego o występek przeciw bezpieczeństwu publicznemu z § 302 i o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci. Komisya w obu wypadkach wnosiła o udzielenie zezwolenia na ściganie sądowe p. Schneidra. W toku dyskusyi nad wnioskiem o wydanie z powodu występku z § 302 przemawiał p. Schneider we własnej obronie. Początek tej namiętnej mowy streścił telegram, jaki otrzymaliśmy przedwczoraj. W dalszym ciągu p. Schneider przytacza ustęp Izajasza: „a synowie obcych są waszymi sługami rolnymi i synowie obcych budują twoje mury, a ich królowie obsługują cię, gdyż lud i królestwo, które ci nie służy, zginie. Narody zginą, a ty ssać będziesz mleko ludów“. Mowca twierdzi dalej, że w rękach żydów są fabryki i kopalnie nafty i że żydzi unikają uprawy roli. Żydzi wywoływali zawsze rewolucye, aby z nich ciągnąć zyski. Opanowali dziennikarstwo i za jego pomocą publicznie podkopywali uczucia religijne i miłość ojczyzny. Według zasad żydowskiej moralności żyd może zmusić własną żonę, aby była metresą innego mężczyzny. Jeżeli ksiądz katolicki na kazalnicy powie coś, co się żydom nie podoba, to władze ostro przeciw niemu występują.

Wiceprezydent Abrahamowicz oświadcza, że prezydyum pozwala mowcy swobodnie mówić, ponieważ rozchodzi się o jego obronę. Musi jednak zwrócić jego uwagę, że nie rozchodzi się o kwestyę żydowską, ale o wniosek zezwolenia na dochodzenia karne.

P. Schneider broni się tem, że rozchodzi się o odparcie zarzutów, podniesionych przeciw niemu. Zna on ciekawą książkę, z której wypływa, że do żydowskich obrządków religijnych potrzeba krwi chrześcijańskiej (?!). Przy weselach żydowskich rozcina się jajo na twardo ugotowane i posypuje je się czemś czarnem. Jest to krew chrześcijańska (Śmiech na lewicy). Sprawozdanie komisyi zarzuca mowcy, że powiedział, iż pewien żyd dziennikarz ukradł płaszcz, inny żyd dziennikarz odsiedział cztery lata za fałszowanie kuponów, a jeden nawet zamordował rodzinę stróża domu. Mowca wymienia nazwiska z wyjątkiem mordercy i twierdzi, że mimo to z dziennikarzami tymi obcowali posłowie.

P. Gessmann dopatruje się w obecnej sprawie tendencyjnego prześladowania ze względów politycznych. Dziesiątkami lat obrażano uczucia ludności chrześcijańskiej, a prokuratorye nie wkraczały wcale. Obecnie każde słowo przeciw żydom powoduje dochodzenia karne.

P. dr. Byk oświadcza, że przemawia tylko we własnem imieniu, a nie w imieniu Koła polskiego. Mowca odpiera twierdzenia p. Schneidera. W starożytności pracą fizyczną pogardzali nietylko żydzi, ale także inne narody. Mimo to w żydowskich pismach znajduje się cały szereg ustępów zmierzających do ochrony pracy fizycznej. Nieprawdą jest, aby żydzi wywołali rewolucyę francuską i dzisiaj rządzili światem. Mowca przypomina wypędzanie żydów z Rosyi. Baśnie o używaniu krwi chrześcijańskiej potępił papież Inocenty VII. Przemawiający w ten sposób w Izbie nadużywają nietykalności poselskiej. Dokąd się zajdzie podburzając w ten sposób ludność? Na antisemitów spada odpowiedzialność za ich postępowanie.

P. Kronawetter wyjaśnia, że p. Schneider swoje wywody zaczerpał z książek profesora Rohlinga, którego przekonali chrześcijańscy uczeni, że jego twierdzenia nie wytrzymują naukowej krytyki. W każdym stanie znajdują się jednostki postępujące w sposób karygodny, lecz z tego powodu nie można odbierać czci całemu stanowi. To też to, co p. Schneider mówił o żydowskich dziennikarzach, potępia tylko te jednostki, które dopuściły się czynów karygodnych.

Po zamknięciu dyskusyi p. Lueger, jako generalny mowca, podziela zapatrywanie, że rozchodzi się tu o proces tendencyjny. P. Schneider w mowie, z której wysnuto powód do oskarżenia, nie podnosił zarzutów przeciw żydowstwu, ale przeciw pojedyńczym jednostkom. Następnie przechodzi do stosunków galicyjskich i twierdzi, że u nas używa się żydów celem uciskania włościan. Żydom przypisuje mowca wychodźtwo włościan i nędzę galicyjską i w końcu wzywa Izbę, aby głosowała przeciw wnioskowi komisyi.

Pp. Schneider, Kronawetter i Pattai zabierają głos celem faktycznych sprostowań. P. Engel oświadcza, że Młodoczesi głosować będą przeciw wnioskowi komisyi, ponieważ rozchodzi się o przestępstwo polityczne. W końcu przemawia referent dr. Hirsch, poczem Izba 123 głosami przeciw 52 zezwala na sądowe ściganie p. Schneidera o występek z §. 302.

Z kolei przystąpiono do obrad nad wnioskiem, aby zezwolić na ściganie tego posła z powodu obrazy honoru.

P. Lueger przemawia przeciw wnioskowi i zarzuca komisyi, że inaczej postępuje wobec posłów należących do większości, a inaczej wobec posłów opozycyjnych.

Zarzut ten odpiera p. Nitsche, jako przewodniczący komisyi.

P. Pattai twierdzi, że wydanie nie powinno nastąpić, ponieważ rozchodzi się o obrazę, mającą związek z życiem politycznem, gdyż nastąpiła na zgromadzeniu wyborców.

Pp. Forregger, Pernerstorfer i Menger sądzą natomiast, że w wypadkach obrazy zawsze powinno następować wydanie, a p. Pernerstorfer twierdzi nawet, że wydania domagać się powinien sam ścigany poseł, aby uniknąć zarzutu, że przed daniem satysfakcyi kryje się za nietykalność poselską.

Po przemówieniu referenta Izba uchwala wniosek komisyi 156 głosami przeciw 27. W tym wypadku Młodoczesi głosowali z większością.

Na tem przerwano obrady.

Minister sprawiedliwości przedkłada wniosek o kredyt dodatkowy na r. 1896 w kwocie złr. 50.000 na utworzenie nowych sądów i zmiany w personalu.

Pp. Hauck i Dotz wnoszą, aby rząd zaciągnął pożyczkę w kwocie 100 milionów złr. na podniesienie drobnego przemysłu i pożyczkę 100.000 złr. na zakupno drobnych realności włościańskich zagrożonych przymusową licytacyą. Realności te mają być wydzierżawiane właścicielom, a czynsz obracany na spłatę ceny kupna i długów.

P. Lienbacher wnosi, aby rząd przedłożył projekt użycia nadwyżek kas sierocych na popieranie interesów małoletnich i na poparcie kredytu rolnego.

P. Vaszaty wnosi o zniżenie sumy podatku gruntowego na $^2/_3$ części i rozdzielenie tego opustu pomiędzy drobnych rolników opłacających podatków mniej niż 100 złr. rocznie.

Po interpelacyach pp. Proskowetza, Forreggera, Biankiniego, Hauka, Kaizla i Wychodila zamknięto posiedzenie. Następne we środę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 listopada.

Nowoje Wremia zamieszcza wstępny artykuł, wymierzony przeciwko hr. Gołuchowskiemu i hr. Badeniemu, którzy zdaniem dziennika rosyjskiego nie mogą się pochwalić powodzeniem w początkach swej działalności ministeryalnej. Gołuchowski poniósł poważną klęskę w kwestyi wschodniej, Rosya bowiem, Francya i Niemcy odrzuciły stanowczo jego program wspólnej akcyi mocarstw.

„Organ hr. Gołuchowskiego *Fremdenblatt* — pisze dalej *Now. Wremia* — chciał wprawdzie zamaskować to niepowodzenie znanym artykułem, w którym powiedziano, że różnica zdań dotyczyła tylko środków i formy działania, a nie istoty, ale londyński dziennik *Daily News* obwieścił światu, na czem polegała ta „forma“ chodziło mianowicie o to, ażeby eskadry mocarstw przedarły się przez Dardanele. Po tej rewelacyi nikt już nie wątpi, że hr. Gołuchowski doznał zupełnego niepowodzenia.“

O hr. Badenim pisze *Now. Wremia*, że działalnością swoją, mianowicie zaś w sprawie Luegera, podrażnił większą część ludności wiedeńskiej i wywołał rozdwojenie w partyi Hohenwarta, co zdaje się być pierwszym krokiem do rozbicia się większości rządowej.

Z tych błędów, zdaniem dziennika rosyjskiego zręcznie korzysta węgierski prezydent ministrów Banffy, który też stał się prawie panem sytuacyi w Austro-Węgrzech.

Po tych złośliwych uwagach, nacechowanych zresztą widoczną niechęcią do ministrów-Polaków, *Now. Wremia* przychodzi do ogólnego wniosku, że dla Austro-Węgier za trudną jest obecnie ta czynna rola w Europie, jaką chciał odegrać hr. Gołuchowski odnośnie do kwestyi wschodniej. Dziennik rosyjski mniema, że wobec wypadków, dokonywujących się obecnie w Turcyi, Austro-Węgry będą musiały poprzestać na zastosowaniu się do rad, jakich im udzielą Niemcy.

Nie sądzimy, iżby Austro-Węgry istotnie na tem miały poprzestać. Niemcy w kwestyi wschodniej mają tylko pośredni interes: w danym wypadku krzyżowanie polityki angielskiej; Austro-Węgry zaś mają na południowym wschodzie własne żywotne interesa polityczne, których należy bronić wytrwale i energicznie.

Z Austro-Węgier.

Wybory z miast do Sejmu czeskiego wypadły na korzyść Młodoczechów. Liczba reprezentantów tego stronnictwa w Sejmie wzrosła znacznie. W roku 1889 z kuryi wiejskiej wyszło ich tylko 29, obecnie 46, a w kuryi miejskiej wybrano w roku 1889 tylko 11 Młodoczechów, a obecnie wybrano ich 38. Staroczechów wybrano w obu kuryach tylko 2. Stronnictwo włościańskie zdobyło 2 mandaty, a tak zwani postępowcy otrzymali tylko jeden mandat. Młodoczesi mogą się zatem słusznie uważać za jedynych reprezentantów narodu czeskiego w Sejmie. Nie tak szczęśliwie powiodło się liberałom niemieckim. W kuryi miejskiej uzyskało niemieckie stronnictwo ludowe 8, a klerykali jeden mandat. Świeżo zorganizowane stronnictwo ludowe zyskało razem 13 mandatów i zrobiło dotkliwy wyłom w stronnictwie liberalnem. Charakterystycznem jest, że Halwich, przywódca liberałów, musiał poddać się ściślejszemu wyborowi. Posłowie niemieckiego stronnictwa ludowego mają jednak podobno przystąpić do klubu posłów niemieckich w Sejmie czeskim, jednak tylko pod tym warunkiem, że klub uzna ich jako osobną grupę. Dziś odbywają się wybory z Izb handlowych, a najwięcej ciekawości budzą wybory w wielkiej własności, gdzie nie przyszło do kompromisu i tak zwani wiernokonstytucyjni wystąpią do walki.

Stowarzyszenie urzędników dla monarchii austro-węgierskiej wniosło do ministerstwa dwie petycye. W pierwszej z nich domaga się dla urzędników państwowych pragmatyki służbowej, podwyższenia płac, oraz uregulowania emerytur i płac wdowich oraz datków na wychowanie sierót. W drugiej Towarzystwo żąda załatwienia sprawy zaopatrzenia na starość urzędników prywatnych. Petycye wręczyła deputacya i przedstawiła się wszystkim ministrom, którzy sympatycznie ją przyjęli. Minister Biliński omawiał dłużej życzenia urzędników i zapewnił, że rząd postara się, aby urzędnicy prywatni mieli na przypadek choroby i starości takie zaopatrzenie, jak robotnicy.

W komisyi budżetowej węgierskiej Izby poselskiej przy sposobności dyskusyi nad prowizoryum budżetowem poruszono kwestyę wcześniejszego rozwiązania Sejmu. Na odnośną interpelacyę odpowiedział p. Banffy, że rząd przedłożył program prac parlamentarnych na dłuższy okres i od programu tego nie odstępuje. Zamiaru wcześniejszego rozwiązania Sejmu rząd wcale nie ma i jeśli nie zajdzie nic niespodziewanego, Sejm obradować będzie do końca kadencyi, to jest do lutego 1897 roku. Komisya uchwaliła następnie trzechmiesięczne prowizoryum budżetowe.

Kwestya wschodnia.

Odezwa „Młodej Turcyi“, przesłana nam dzisiaj przez naszego korespondenta londyńskiego, odsłania stan umysłów pewnej części poddanych sułtana i jej dążność do reform w duchu nowożytnej konstytucyi. Jako *signum temporis* ciekawym dokumentem jest ta odezwa. Nadto odsłania ona walkę wpływów, jakie ścierają się w pałacu sułtana i niepewność egzystencyi tureckiego władcy... Rozstrój polityczny w państwie, fatalne skutki braku administracyi i skutkiem tego brak organów wykonawczych, wydały Turcyę na pastwę mocarstw europejskich.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola głoszą, że narady ambasadorów dały wynik bardzo korzystny, stwierdzono bowiem zgodę wszystkich mocarstw co do stanowiska, jakie na razie zająć należy wobec Turcyi. Przedewszystkiem zaś wszyscy ambasadorzy zażądali, aby ich państwom pozwolono na trzymanie drugiego statku wojennego w pobliżu Dardanelów, gdyż na wypadek niepokojów w stolicy jeden statek nie wystarcza do skutecznej ochrony poddanych dotyczącego państwa. Porta nie dała dotąd kategorycznej odpowiedzi na to żądanie. Pamiętać przytem należy, że po różnych portach wschodniej części Morza Śródziemnego, jako to w Salonikach, Pireus, Smyrnie, Aleppo i t. d., zebrała się już wcale pokaźna flota wojenna mocarstw europejskich.

Z wewnątrz kraju dochodzą do Konstantynopola wieści uspokajające. Pytanie jednakże wielkie, czy brak wiadomości nie jest poczytywany za wyraz tego uspokojenia. Faktem jest bowiem, że rewolucya ogarnęła całą Azyę Mniejszą i Arabią wraz z wybrzeżem Syryjskiem. Niezbyt łatwo więc przyjdzie na tak olbrzymich przestrzeniach przywrócić spokój wśród wzburzonych mas wojowniczych ludów.

Tak np. pod Zeitun, gdzie Armeńczycy wzięli do niewoli cały oddział wojska tureckiego, dotąd jest sytuacya bardzo niepewna. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą, że rokoszanie w okolicach Zeitunu spalili blisko 200 domów, przyczem mordowali mieszkańców i rabowali ich mienie. Wysłano znowu na miejsce walki dwa bataliony wojska tureckiego.

W Konstantynopolu panuje względny spokój, ale aresztowania nie ustają. Najnowsze wiadomości stwierdzają, że wszystkie więzienia są przepełnione.

†

Ludwik Teichmann.

Sędziwy wiekiem uczony, przez ćwierć wieku z górą chluba Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ludwik Teichmann, znakomity europejskiej sławy anatom, były wiceprezes Akademii Umiejętności, zmarł dziś w Krakowie.

Ze zgonem ś. p. Teichmanna ubywa miastu naszemu mąż, który szeroko za granice kraju przez długi szereg lat roznosił sławę umiejętności polskiej i budził dla niej poważanie wśród obcych. W ubiegłym roku dopiero opuścił katedrę anatomii opisowej, ulegając ustawom, które nie dozwalają profesorom wykładać po ukończeniu 70 roku życia. Za osobnem zezwoleniem ministra i tak dłużej o rok, niż zezwala ustawa, pełnił on zaszytny swój obowiązek.

Ś. p. Ludwik Teichmann urodził się dnia 16 września 1823 r. w Lublinie. Nauki gimnazyalue pobierał w Radomiu, które ukończył w r. 1846, poczem uczęszczał na wydział teologiczny w Dorpacie do r. 1849. Studya lekarskie rozpoczął w Heidelbergu w r. 1851, lecz otrzymawszy posadę asystenta przy zakładzie anatomii opisowej w Getyndze, przeniósł się tamże i odtąd zaczął się szczegółowo poświęcać anatomii.

Zdolnościami, pracą i zamiłowaniem w kierunku prac anatomicznych zwrócił na siebię uwagę, to też zaraz po skończeniu medycyny i otrzymaniu doktoratu w r. 1855 powołany został do Monachium na prosektora, a następnie w tym samym charakterze przeniósł się do Getyngi. W r. 1856, otrzymawszy stypendyum dla zwiedzenia znaczniejszych zakładów anatomicznych, udał się w podróż naukową, a zwiedziwszy Niemcy, Austryę, Anglię, Francyę, Belgię, Holandyę, Danię, Szwecyę i Norwegię, powrócił do Getyngi, gdzie w r. 1859 otrzymał *veniam legendi*, jako prywatny docent anatomii i fizyologii.

W dwa lata później młody uczony powołany został na profesora anatomii patologicznej do Krakowa, a w r. 1868 zamianowany zwyczajnym profesorem anatomii opisowej.

W r. 1867 za przesłane preparaty anatomiczne na wystawę paryską otrzymał prof. Teichmann medal bronzowy.

Sława krakowskiego uczonego stawała się coraz głośniejszą pomiędzy profesorami wydziałów lekarskich i nieraz zjeżdżano z oddalonych stron Europy, żeby podziwiać wspaniałe zbiory gabinetu anatomicznego prof. Teichmanna.

Kilka sal w gmachu teatru anatomicznego, wystawionego staraniem prof. Teichmanna, zapełnionych było preparatami i zbiorami, odnoszącemi się do anatomii opisowej. Zbiorów tak licznych i preparatów tak artystycznie wykonanych nie posiada żaden uniwersytet. Większość tych okazów, wymagających umiejętności, wprawy i wytrwałości w mozolnem ich wykonaniu, jest dziełem samego Teichmanna, który z równem zamiłowaniem jak dawniej w Getyndze tak i w Krakowie, dopóki zdrowie pozwalało. długie godziny spędzał w pracowni nad specyalnemi badaniami i naukowej doniosłości preparatami.

Prace swe z dziedziny anatomii ogłaszał po niemiecku i po polsku, wydając je osobno, lub w rozprawach Akademii umiejętności, *Gazecie lekarskiej* i t. d. Przed dwoma laty ogłosił najświeższe swe prace o naczyniach limfatycznych w słoniowaciźnie.

Wspaniałe zbiory, będące własnością osobistą, złożył w darze wydziałowi lekarskiemu uniwersytetu Jagiellońskiego. Najcenniejsze swe preparaty przesłał w roku ubiegłym na wystawę lwowską, gdzie budziły zachwyt pomiędzy znawcami, tak jak poprzednio, podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie, gdy nietylko wystawił swoje preparaty, lecz i ogłosił na użytek publiczny przez siebie wynaleziony sposób ich przygotowywania.

Uczniowie wydziału lekarskiego, mając do dyspozycyi bogaty materyał preparatów, mogli wiele korzystać z wykładów.

To też anatomia opisowa gromadziła zwykle liczne audytoryum, które więcej niż o połowę malało, gdy rozniosła się wiadomość, że czy to z powodu słabości, lub innych zajęć, sam profesor wykładu mieć nie może.

Ulubionemi również prelekcyami Teichmanna były wykłady o kości skalistej i o naczyniach limfatycznych. Naczynia limfatyczne, to przedmiot, obrobiony dopiero przez Teichmanna, nad badaniem których strawił lat kilkadziesiąt, a na wykładach swoich o naczyniach limfatycznych gromadził nietylko słuchaczy anatomii, ale i medyków z wyższych lat.

W uznaniu zasług dla nauki otrzymał ordery Franciszka Józefa, korony żelaznej i tytuł radcy rządowego.

Rektorem uniwersytetu był w 1878 roku; w Akademii umiejętności przewodniczył w wydziale III, poczem mianowany został wiceprezesem tej instytucyi.

Dwa razy w ciągu długoletniej działalności ś. p. Teichmanna świat lekarski, profesorowie — koledzy i uczniowie składali hołd jego zasługom i rzetelnej pracy.

W 1886 roku, gdy obchodził 25-tą rocznicę działalności swojej na Uniwersytecie Jagiellońskim, i w roku ubiegłym w lipcu, gdy opuszczał katedrę, żegnany szczerym żalem uczniów swoich, umiejących ocenić zasługi profesora i niepospolite przymioty człowieka.

W 1886 roku, z okazyi jubileuszu Teichmanna, bliski świadek jego działalności, ś. p. dr. Bolesław Lutostański, zamieścił w dzienniku naszym duchową jego sylwetkę, której trafności nic nie ujęły minione lata. Przytaczamy z niej ustępy, które wobec zgonu zasłużonego męża, sądzimy, warto powtórzyć i przypomnieć.

„Ludwik Teichmann — pisał ś. p. dr. Lutostański — otrzymał od tajemniczej Opatrzności, rządzącej ludzkiem powołaniem, wielkie szlachectwo, szlachectwo wiedzy! On się urodził, rzec można, z upodobaniem do umiejętnych badań w dziedzinie anatomii opisowej i porównawczej. To upodobanie podniósł do wysokości sumienia ścisłego badania. W badaniach swoich jest prorokiem wytrwałości, mistrzem w metodzie i technice, jak świadczy o tem znakomite dzieło *Das Saugadersystem*, które zyskało uznanie całego świata naukowego.

„Nie lubi on blichtru, owego naukowego szychu, lub nauki kończącej się na frazesach. Bywa szorstkim i dla tego nie cieszy się popularnością u ludzi, którzy bez wyrzutu sumienia patrzeć nie mogą na jego mrówczą pracę, którzy nie lubią widzieć tajemnych dążeń umiejętności, naruszających błogi optymizm zadowolonych. Teichmann ma samoistne poglądy na śmierć i życie z jego potrzebą męczeństwa i z jego pragnieniami ideału. On odczuwa, że na nim cięży odpowiedzialność za umiejętny kierunek w młodem pokoleniu, i jako człowiek uczciwy jest dla uczniów swoich surowym, dając im jednocześnie pomieszczenie w swojem sercu. Przez siłę wyższej filozofii patrzący jasno na warunki życia ludzkiego, stara się on bez uprzedzenia poznać rzeczywistość, z czego wynika pewna surowość przekonań politycznych. Lecz gorąco miłuje Teichmann społeczeństwo polskie, często ślepe, lecz częściej jeszcze bałamucone przez swoich wodzów. Sprzyja on przedewszystkiem jego wolnym dążeniom ku dobru, prawdzie i postępowi, lecz nie naigrawa się z jego iluzyj i nie szydzi z jego skarg i bólów. Jako najzacniejszy obywatel, spostrzegający przywary narodowe, zwłaszcza brak wytrwałej pracy, pozostał Teichmann niewzruszonym w swoich przekonaniach i nie zaprzedał ich za misę soczewicy, a pamiętać trzeba, że siedzibą jego jest Kraków, z wszelkiemi swemi politycznemi ambicyami i pretensyonalnością.

„Wreszcie powiedzieć o nim można, że posiada pełen swobody i powagi nastrój, jest tkliwy jak dziecko, serdeczny jak kobieta, nieczuły jak anatom, obcy przesądom jak filozof, a surowy jak żołnierz“.

Dziś, po latach, do powyższego sądu o zmarłym uczonym i pełnym zasług szlachetnym człowieku, nic dodać i nic ująć niepopobna.

Cześć jego zasługom, spokój popiołom!

Pogrzeb ś. p. Ludwika Teichmanna odbędzie się w środę o godzinie 3 po południu z domu nr. 53, przy ulicy Floryańskiej. Zwłoki przewiezione będą do prowizorycznego grobu na cmentarzu krakowskim. — Na wyraźne życzenie zmarłego, żadne mowy nad jego zwłokami nie będą wygłaszane.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła miejscowego w Dolinie kwotę 100 złr.

Z powodu zgonu ś. p. Ludwika Teichmanna na gmachach Akademii Umiejętności i Uniwersytetu wywieszono żałobne sztandary.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego, p. Antoni Jaxa Chamiec, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Do zastępstwa w Wydziale krajowym powołał marszałek p. Stanisława Brykczyńskiego.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Prowadzenie metryk przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wskutek rozporządzenia księcia

---

to najpilniejsza robota“... Co się tyczy myśli, obranej za kierownicę w badaniu dziejów i obecnego stanu społeczeństwa, starał się autor najpierw oczyścić ją z wszelkich przesądów i uprzedzeń, mogących skrzywić sąd o rzeczach. „Zapomniałem o wszelkich stosunkach, jakie mnie łączą ze społeczeństwem, o jego klasach i odcieniach, aby w ciągu pisania o ile możności być niezależnym. Spodziewam się przeto, że pogląd mój będzie bezstronnym“... Nakoniec, dla porozumienia się z czytelnikiem, wyjaśnia autor, co jako bezwzględną prawdę przyjmuje. „Niektórzy mniemają, iż są postępowemi geniuszami, jeśli burzą wszystko, zrywając z przeszłością. Są ludzie tak biedni czy tak odważni, którzy nie wierzą w istność Boga, ani w istnienie ducha... Nie posuwając odwagi do tego stopnia, ażebym uważał siebie za istotę niższą od zwierzęcia, chociaż mam dla nich gotową odpowiedź zaczerpniętą z historyi filozoficznych systematów, — poprzestaję na przypomnieniu, że rozumowania sceptyków, które dziś za nową zdobycz nauk uchodzą, znane są ludziom oświeconym od dwóch tysięcy dwustu lat... Ateizm równie stary jak świat... Ja zaś oświadczam, że wierzę w istność Boga, w istność i siłę ducha, w nieśmiertelność duszy. Odrzucam jednak wszelką ślepą wiarę, a przyjmuję tę tylko, którą objaśnia czysty, praktyczny rozum, gdyż wiara silniejsza jest, jeśli stwierdzona rozumem... Mój rozum mnie przekonywa: że Chrystus był ideałem człowieka, a jego Zakon ideałem praw najdoskonalszych. Dlatego mój rozum każe mi wierzyć, że on był wcielonym Bogiem. Niech kto chce poddaje się prawom spisanym przez monarchów, — ja przyjmuję Zakon Mojżesza, objaśniony i dopełniony przez Chrystusa. Potrzeba wybierać: Ordonnance, Décret, Cabinet-ordre, Erlass, Ukaz, Hatiszeryf albo Biblię. Ja wybieram Biblię“...

W ten sposob zasadnicze stanowisko swoje określiwszy, przystępuje autor do rzeczy, zaczynając od porównania dzisiejszej Europy z Chinami.

(C. d. n.)

biskupa krakowskiego szpital św. Łazarza wyjęty został częściowo z parafii św. Mikołaja. Agendy parafialne, jak prowadzenie metryk urodzin, śmierci i czynienie z nich wypisów na żądanie władz i stron, sprawować będzie każdorazowy kapłan szpitala.

Dyrekcya szpitala wyjednała też u Wydziału krajowego urządzenie w gmachu szpitalnym odpowiedniej kancelaryi parafialnej celem ułatwienia duchownemu, urząd proboszczowski w szpitalu pełniącemu, dogodnego i poprawnego urzędowania.

Zarządzenie to nader trafne weszło już w życie i jest wielce korzystnem dla szpitala, w którym leczy się rocznie około 12.000 chorych, ułatwi bowiem korespondencyę władz z dyrekcyą szpitala w sprawach metrykalnych i innych z temi w związku pozostających.

Święty Mikołaj. Obok całego szeregu zabaw, koncertów i zabaw w Krakowie, które mają na celu dostarczenie rozrywki starszym, a przysporzenie funduszów różnym pożytecznym instytucyom,— przygotowuje się niespodzianka i dla dzieci, którym rozrywka taka słusznie się należy. Towarzystwo pomocy naukowej dla polskich dziewcząt im. J. I. Kraszewskiego ma zamiar urządzić wspaniałego „Świętego Mikołaja", który, uproszony przez komitet, ma podobno zstąpić osobiście z nieba wraz z całym zastępem aniołów i dyabełków, oraz koszami pełnemi zabawek i łakoci.

Poranek Mickiewiczowski. Wczoraj odbył się staraniem uczniów kl. VIII gimn. III w Krakowie poranek ku czci Adama. Słowo wstępne wypowiedział z zapałem uczeń ósmej klasy Kor., wskazując, gdzie młodzież szukać będzie ideałów i skąd czerpać otuchę na przyszłość. Z pośród produkcyj wokalno-muzycznych wyróżnił się kwartet smyczkowy braci L. i uczniów R. i K., gra na fortepianie B. i odegranie „Albumu tatrzańskiego". Deklamacya „Farysa" przez L. wywołała burzę oklasków tak, iż musiał nadprogramowo dodać „Spowiedź więźnia" Ujejskiego. Świetnie wypadła gra na cytrze St. Pod koniec odegrano w kostyumach akt drugi „Konfederatów barskich". Chóry, złożone wyłącznie z uczniów, dzielnie się trzymały. Podniosłą uroczystość zakończył patryotycznem przemówieniem prof. Stroka, nawołując młodzież do miłości Ojczyzny, wiary w ideały wieszcza i ufność w własne młodzieńcze siły.

Z kasyna powszechnego. W sobotę urządził wydział kasyna teatr amatorski. Grano 3-aktową komedyę Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy". Wykonanie poszło gładko, a amatorom wszystkim należy się uznanie za staranne wyuczenie się ról swych i dobre ich odegranie. Między aktami grała orkiestra pułku 56 pod dyrekcyą kapelmistrza p. Heydy, wywiązując się wybornie z swego zadania. Po teatrze nastąpiły tańce pod kierunkiem gospodarza kasyna, p. Ganszera, które trwały do godz. 6 rano. Do kadryla pierwszego stanęło par 80, a w ogóle zebrało się w salach kasyna przeszło 200 osób.

Dnia 5 grudnia odbędzie się zabawa dla dzieci, jako w wigilię św. Mikołaja; jak zwykle, dzieci obdarzone będą podarunkami.

Z teatru. Jutro we wtorek wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu p. Kamiński w roli Fujarkiewicza w ulubionej komedyi p. t. „Dom otwarty". Ze względu przygotowań do najnowszej sztuki p. t. „Filareci", przedstawienie popularne przeniesione zostało na środę.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek. Do ogłoszenia osób, które biorą udział w dorocznej loteryi Stowarzyszenia nauczycielek, dodać winniśmy jeszcze nazwisko panny Lucyny Hallerowej z Polanki, oraz pani Wentzlowej i pani L. W. Jastrzębiec Orłowskiej. Fanty napływają na ręce sekretarki Stowarzyszenia p. Mikiewiczówncj. Wielką atrakcyą wśród prześlicznych lalek, będzie Lohengrin, ciągniony przez łabędzia. Wykwintną tę zabawkę ofiarował uprzejmie magazyn p. Fenza.

Do zupełnych nowości zaliczać się będą piękne okazy pani Kotarbińskiej (sztuka zastosowana do przemysłu). Szkoła jej przygotowała mnóstwo ślicznych drobiazgów, półek, stołeczków, tek, pularesików i t. d. Jesteśmy pewni, że stół ten znajdzie licznych zwolenników. Artystyczne i amatorskie siły naszego miasta krzątają się koło wykończenia kartek z wróżbami, aforyzmami i rysunkami, z pośród których oglądaliśmy bardzo udatne i prawdziwie piękne. Za pośrednictwem życzliwej Stowarzyszeniu osoby nadeszły też śliczne fanty ze Lwowa; wyróżniają się eleganckie sachety atlasowe, zaopatrzone w malowane dewizy i godła.

Subwencya. Ministerstwo rolnictwa udzieliło subwencyi 500 złr. Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie na koszta wykładów zimowych dla czeladzi ogrodniczej.

Ślub. W sobotę w kaplicy Matki Boskiej w kościele księży Karmelitów na Piasku ks. Tadeusz Chromecki, rektor Pijarów, pobłogosławił związek małżeński p. Władysława Reinera, właściciela dóbr Zalesiany, z panną Olgą Schubert z Gdowa.

„Dziennik Poranny". Otrzymaliśmy okazowy numer nowego dziennika, którego wydawnictwo rozpoczęto właśnie w Krakowie pod powyższym tytułem. Jako wydawca podpisany jest p. Kazimierz Kalinowski i spółka, redaktorem również p. Kazimierz Kalinowski. Nowe pismo wychodzić ma o godz. 8 rano.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Przystanek osobowy Bilin-Miasto, położony na szlaku Pilzno—Dux Ladowitz, został otwarty z dniem 1 października br. także dla ruchu pakunkowego.

Zmarli. W Foxholes, willi w Christchurch, pod Bornemuth, zakończył życie Henryk Reeve, naczelny kierownik *Edinburgh Review*. Był to serdeczny przyjaciel Zygmunta Krasińskiego z czasów pobytu poety w Genewie w r. 1829—1831. Korespondencyę z polskim swoim przyjacielem ofiarował Reeve w r. 1893 Adamowi ordynatowi hr. Krasińskiemu do zbiorów rodzinnych.

Błędną była telegraficzna wiadomość z Paryża o nagłym zgonie Józefa księcia Lubomirskiego, gdyż sam on w liście do *Figara* prosi o sprostowanie tej pomyłki. Okazuje się, iż w dniu 18 bm. zmarł nagle w Paryżu, jadąc fiakrem, ś. p. Franciszek Ksawery książę Lubomirski. Urodzony 22 sierpnia 1833 r. z ojca Antoniego, pułkownika wojsk rosyjskich, i Honoraty z Kraszewskich, wstąpił za przykładem ojca do wojska rosyjskiego, w którem dosłużył się stopnia oficera. W r. 1866 pojął za żonę Emilię Działyńską, córkę Zygmunta i Emilii z hr. Wodzickich. Z małżeństwa tego urodził się w r. 1867 syn, Leon.

Józef Klement, długoletni kierownik krakowskiej firmy G. Neidlinger, zmarł w Gries koło Bozen w 36 roku życia, w dniu 21 bm.

Państwowy telefon. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi: Obecnie pracują pilnie nad połączeniem telefonicznem Wiednia z Krakowem, mianowicie rozchodzi się o połączenie Morawskiej Ostrawy przez Frydek, Cieszyn, Bielsko, Dziedzice z Krakowem. Przed Nowym Rokiem połączenie będzie uskutecznione, jednakowoż dla powszechnej korespondencyi oddany będzie telefon dopiero w roku przyszłym po przymocowaniu jeszcze jednego drutu.

Stan cholery w Galicyi w dniu 22 listopada br.: W powiecie borszczowskim w Piłatkowcach pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba. W powiecie buczackim w Pilawie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba. W Czortkowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ułaszkowcach pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Wygnance pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby. W powiecie husiatyńskim w Niżborgu Starym pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiała 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Samołuskowcach zachorowały 2, pozostały w leczeniu 2 osoby. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 3, umarła 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Sielcu Bieńkowym pozostały nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie trembowelskim w Brykulinowej zachorowała 1, umarła 1 osoba; w Budzanowie pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Janowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 18 osób, zachorowało 5 osób, wyzdrowiały 3 osoby, umarły 2 osoby, pozostaje w leczeniu 18 osób.

Wykolejenie pociągu towarowego nr. 84 na zwrotnicy w Słotwinie dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczór stało się przyczyną znacznego opóźnienia pociągów osobowych. Pociąg pospieszny, wyjeżdżający z Tarnowa do Wiednia o godz. 8 wieczorem, przybył do Krakowa z opóźnieniem półtorej godziny, gdyż pasażerowie zmuszeni byli w Słotwinie przesiąść się do pociągu osobowego nr. 17, który zwyczajnie przybywa do Tarnowa o godz. trzy kwadranse na dziewiątą. Ten odwiózł podróżnych do Krakowa, pasażerowie zaś jego zmuszeni byli czekać na pociąg kuryerski nr. 1 z Krakowa, który zamiast o 11, przybył do Tarnowa o godz. trzy kwadranse na pierwszą w nocy.

Rzeszów, 22 listopada. (Koresp. *N. Reformy*) Burmistrzowi naszego miasta, p. Leonowi Schottowi, na posiedzeniu pełnej Rady udzielono w środę 20 b. m. obywatelstwo honorowe. Jedyne to odszczególnienie, któremi miasta rozporządzają, często bardzo szafuje się naśladowaniem innych miast za zasługi niekoniecznie wykazane. U nas Rada w tym wypadku dała dowód uznania rzeczywistych zasług około dobra i rozwoju miasta położonych przez obecnego burmistrza.

P. Leon Schott w r. 1855 dnia 21 listopada został przez ówczesnego „Kreishauptmanna" powołany do zarządu gminy na assesora i od tego czasu nieprzerwanie przez lat 40 pozostawał ciągle w usługach gminy, bądźto jako radny, assesor, wiceburmistrz, aż w końcu, po ustąpieniu komisarza rządowego, został jednomyślnie wybrany burmistrzem. Że na to zasłużył, dowodem opinia całego miasta i jednomyślna uchwała reprezentacyi.

Dnia 21 b. m. Rada miejska z urzędnikami magistratu udała się do chwilowo chorego jubilata, ażeby mu złożyć życzenia. Wiceburmistrz dr. Roderyk Als w podniosłej mowie, imieniem miasta, zawiadomił p. Schotta o uchwale Rady. Jubilat ze łzami w oczach dziękował za zaszczyt, przypominając ciężkie chwile, jakiemi musiano powoli wywalczać dzisiejszą autonomię. Odebraliśmy od rządu nędzny budynek magistracki i prawie nic więcej, dziś mamy wiele budynków miejskich, kilka większych koszar, szkoły, rzeźnię i t. p., jak zaznaczył w odpowiedzi czcigodny jubilat, dzięki wspólnej pracy

Echa z wyborów. Z Ropczyc piszą do nas: Urzędnicy kolei z powiatu ropczyckiego nie otrzymali wezwań do głosowania ze starostwa (kart legitymacyjnych) mimo wysokich opłacanych podatków. Radzibyśmy wiedzieć, czy urzędnicy kolejowi innych powiatów równie po macoszemu traktowani byli?

W Kole literacko-artystycznem we Lwowie odbyło się w sobotę nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, które wskutek ustąpienia prezesa i pierwszego wiceprezesa, oraz z powodu choroby drugiego wiceprezesa p. Antoniego Skotnickiego, zagaił p. Liberat Zajączkowski. Z powodu wniesionej rezygnacyi przez 2 członków prezydyum, ustąpili również wszyscy członkowie wydziału. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału, odczytanego przez p. Pepłowskiego, postawił p. dr. Grek imieniem wydziału wniosek zamianowania dr. Ludwika Kubali członkiem honorowym. Wniosek ten przyjęło zgromadzenie jednogłośnie. Przed przystąpieniem do wyborów oświadczył p. Liberat Zajączkowski, iż ewentualnego wyboru na wiceprezesa przyjąć nie może, gdyż związany jest uchwałą wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, który nie życzy sobie łączenia godności prezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich, z godnością wiceprezesa Koła. Przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został na 99 głosujących dr. Józef Wereszczyński 64 głosami; prof. dr. Ćwikliński otrzymał 34 głosy. P. Pepłowski oświadczył, że wyboru na sekretarza nie przyjmie. Przystąpiono do wyboru wiceprezesów. Pierwszym wiceprezesem wybrany został na 88 głosujących dr. Antoni Balasits, 50 głosami. Wiceprezesem II wybrano na 87 głosujących p. Antoniego Skotnickiego 81 głosami. Wybór sekretarza pr y pierwszem głosowaniu nie przyszedł do skutku. Na 84 głosujących otrzymał p. dr. Witołd Bartoszewski 42 głosy, zatem brakło mu 1 głosu do absolutnej większości. Na p. Stanisława Pepłowskiego padło 39 głosów. Po ogłoszeniu tego rezultatu oświadczył p. Pepłowski powtórnie, że wyboru nie przyjmie. Przy powtórnem głosowaniu wybrany został sekretarzem dr. Witołd Bartoszewski 52 głosami, p. Pepłowski otrzymał 10 głosów. Do wydziału wybrani zostali pp. Bobin Romuald, Kuczyński Franciszek, Leszczyński Bronisław, Niewiadomski Stanisław, Onyszkiewicz Zdzisław, Przybylski Zygmunt, Styka Jan, Szwejkowski Jan, dr. Szydłowski Józef, Woleński Władysław, Zajączkowski Liberat.

Odznaczenie. „Wiener Ztg". ogłasza, że cesarz nadał radcy sądu krajowego we Lwowie, Janowi Nikiszowi, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: Feliksa Leszczyńskiego, kancelistę przy sądzie powiatowym w Kozowie, dla Złoczowa; Maryana Andrzejowskiego, kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Obertynie, dla Lwowa; kancelistów sądów powiatowych: Adolfa Schlichtingera w Żółkwi, dla Sambora; Apolinarego Dydyka w Brzozowie, dla Lwowa, i Józefa Dementa w Niemirowie, dla Tarnopola; tudzież wachmistrza 4 pułku ułanów, Franciszka Schullera dla Sambora.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądów powiatowych. Juliana Turka w Kulikowie do Kozowy; Jana Remiszewskiego w Kulikowie, dla prowadzenia ksiąg gruntowych do Borszczowa; Rafała Karatnickiego w Horodence do Nadwornej; Aleksego Dziòbe w Borszczowie, dla prowadzenia ksiąg gruntowych do Kulikowa; Leona Węgrzynowicza w Tyśmienicy, dla prowadzenia ksiąg gruntowych do Grzymałowa, i Stanisława Mianowskiego w Husiatynie do Mikołajowa; — zamianował kancelistami sądów powiatowych Jerzego Łazurkę, kwieskowanego komendanta żandarmeryi, dla Niemirowa; Hermana Weinberga, ogniomistrza artyleryi technicznej, dla Borszczowa, Grzegorza Jaremków, sierżanta 20 pułku obrony krajowej, dla Horodenki; Aleksandra Kunoiów, tyt. wachmistrza żandarmeryi, dla Brzozowa; Damiana Lisowego, tyt. wachmistrza żandarmeryi dla Ustrzyk; Ferdynanda Langa, em. tyt komendanta posterunku żandarmeryi dla Staregomiasta; Jakóba Delowskiego, tyt. wachmistrza żandarmeryi dla Kulikowa, i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Zygmunta Korczyńskiego dla Husiatyna i Karola Bindera dla Żółkwi; wreszcie zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Jana Ściobłowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Staremmieście, dla Żydaczowa, i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Waleryana Reichenberga dla Nowego Sioła, Mieczysława Witkowickiego dla Tyśmienicy, i Michała Ślusarczuka dla Obertyna.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 listopada: „Dom otwarty", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

We środę 27 listopada: „Zbójcy", widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Szyllera. (Popularne).

We czwartek 28 listopada: „Bracia Lerche", komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

W sobotę 30 listopada: „Filareci", obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem Adama Staszczyka. (Nowość).

W niedzielę 1 grudnia: „Filareci", obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem Adama Staszczyka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Polskiego Ludu"** numer 22 uległ, jak donosiliśmy, konfiskacie prokuratoryi tarnowskiej za wstępny artykuł p. t. „W rocznicę powstania listopadowego" i za wiersz p. t. „Daremnie". Redakcya zarządziła drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanych artykułów. Treść numeru obfita i urozmaicona. Na wstępie podano wiersz Seweryny Duchińskiej, napisany dla *Polskiego Ludu* p t. „Sklepienie Wawelu" (podanie), następuje wiersz „W rocznicę listopadowego powstania", krótka historya literatury polskiej, Sandomierz, Pomnik św. Wojciecha, Niemiec o Polkach, Drzewo cynamonowe, Starodawny kościół w Otwocku, wiersz „Dziękuję Ci Panie", Listy do Redakcyi, Pogadanka gospodarska, Rozmaitości, Sprawy polityczne polskie, Ze świata.

Wydawnictwo *Polskiego Ludu* na szczere zasługuje poparcie.

— **Dvanacty rok Narodniho divadla.** Pod tym tytułem wyszła w Pradze książeczka, zawierająca sprawozdanie z ubiegłego roku, napisał je dyrektor narodowego teatru czeskiego, Fr. Szubert. W roku 1895 podczas wystawy etnograficznej (od 15 maja do 23-go października) dano w teatrze czeskim 56 rozmaitych czeskich utworów oryginalnych razem 139 razy. Wogóle wystawiono w ubiegłym roku w teatrze czeskim 257 czeskich prac oryginalnych. Teatr był niejako uzupełnieniem wystawy etnograficznej, której właściwym twórcą był także p. Szubert, najidealniejszy z dyrektorów teatru w Europie. Sukces materyalny teatru czeskiego był w roku 1894 świetnym — niewątpliwie pójdzie coraz lepiej pod dyrekcyą p. Szuberta.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 25 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·3 mm	750·2 mm	749·6 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	—1°,6	—1°,4	—0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	ENE 2	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	90 %	82 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Zmianę podatku gieldowego zamierzył, jak wiadomo, przeprowadzić obecny minister skarbu i dla rozpatrzenia tej sprawy miała się zebrać dnia 9 b. m. odpowiednia ankieta. Wskutek wypadków giełdowych nie zebrała się jednak, a rozpocznie prace najwcześniej w pierwszych dniach grudnia. Wynik obrad tej ankiety posłużyć ma rządowi przy rewizyi podatku giełdowego do ułożenia systemu, w jaki ma być rozpisywany, i wysokości w jakiej ma być nakładany. Nie wiadomo przeto dotąd, czy nastąpi tylko podwyższenie dzisiejszej należytości 10 ct. od wiązki (szlusu), czy też należytość tę obliczać będzie procentowo od wartości sprzedanych papierów wedle kursu. Tak samo nie jest dotąd pewnem, ile dochodu minister zamierza osiągnąć z tego źródła, ani też wysokość owego procentu. Wszelkie więc pogłoski o jakichkolwiek zapadłych w tej sprawie postanowieniach są nieprawdziwe.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 22 i 23 listopada 1895.

Przypędzono 2485 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·32 do —.37. Tuczne od —·— do —·— za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2392 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 listopada. Na sobotniem posiedzeniu komisyi podatkowej toczyła się rozprawa nad projektem rządu, tyczącym się rewizyi katastru gruntowego. Minister skarbu oświadczył, że rząd jest za zmniejszeniem podatku gruntowego w głównej sumie, prosząc jednakże, aby uwzględniono tylko motyw t. zw. pregrawacyi, to jest konieczne wyrównanie większych podatków z roku 1886. Względem opustu podatku gruntowego powołał się minister na reformę podatkową, podług której podatek gruntowy ma być zredukowany o 10 procent. Na pokrycie pregrawacyi wystarczy 800.000 złr.

Według wniosku Abrahamowicza, który żądał obniżenia ogólnej sumy podatku gruntowego o $2^1/_2$ milionów, pozostałoby jeszcze $1^3/_4$ miliona opustu, co byłoby dla państwa bolesnym ubytkiem.

Minister prosi, aby od tak wysokich żądań odstąpiono. Jeżeli przedłożona ustawa wedle intencyi rządu przyjdzie do skutku, byłby rząd w możności zezwolić na podwyższenie funduszu melioracyjnego na 1 milion. Natomiast rząd nie może się zgodzić na to, aby równocześnie zwiększono ciężary i opusty w podatkach. — Rząd życzy sobie jak najgoręcej, aby reforma podatkowa przyszła do skutku, która z pewnością przyniesie ulgę gospodarstwom rolnym, i zgadza się także na prowizoryczne określenie ogólnej sumy podatkowej w przedłożonej ustawie aż do wejścia w życie reformy podatkowej.

Wiedeń, 25 listopada. Cesarz udzielił dziś posłuchania pomiędzy innymi także hr. Stanisławowi Badeniemu.

Wiedeń, 25 listopada. Burza, w rodzaju arkonu „bora" zrzuciła dzisiaj rano 18 wagonów pociągu towarowego między stacyami Knellenberg-Dornegg-Feistritz (na kolei południowej) z nasypu.

Ponieważ burza nie ustaje, wstrzymano ruch na przestrzeni St. Peter-Fiume.

Praga, 25 listopada. Izba handlowa wybrała jednogłośnie czterech kandydatów partyi młodoczeskiej na posłów do Sejmu. Staroczescy i niemieccy członkowie Izby byli nieobecni.

Ellischau, 25 listopada. Hr. Taaffe pod względem usposobienia czuje się cokolwiek lepiej, ale stan ogólny nie zmienił się, — osłabienie nie zmniejsza się.

Budapeszt, 25 listopada. W kilku drukarniach tutejszych nastąpił strejk zecerów i pomocników z powodu nieprzyznania im żądanego podwyższenia płacy.

Londyn, 25 listopada. Od wczoraj u wybrzeży Wielkiej Brytanii szaleje burza od strony północy.

Londyn, 25 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola, że wiadomość z Sofii, jakoby sułtan podpisał *ferman* zezwalający drugim okrętom stacyjnym na przebycie Dardanelów, jest przedwczesną. Ambasada francuska zrobiła wniosek o zezwolenie na przebycie łodzi kanonierskiej „Faucon", a rząd angielski o toż samo zezwolenie dla łodzi kanonierskiej „Dryad".

Gandawa, 25 listopada. Trwający od dwóch miesięcy strejk robotników, zatrudnionych w fabrykach wyrobów kruszcowych, skończył się na podstawie obopólnej ugody.

Petersburg, 25 listopada. Wczoraj ogłoszono ustawę, zarządzającą, aby kasy zakładów rządowych i kolei żelaznych przyjmowały wszelkie wpłaty w monecie złotej podług kursu.

Petersburg, 25 listopada. Rodzicami chrzestnymi w. księżniczki Olgi, której chrzest odbędzie się jutro, będą następujące osobistości: Carowa wdowa Marya Feodorowna, królowa Wiktorya, cesarzowa Fryderykowa, królowa grecka, król duński, w. ks. heski i w. ks. Włodzimierz.

Petersburg, 25 listopada. Z urzędowego źródła donoszą, że tutaj zachorowało 14 osób na cholerę, względnie z oznakami podobnemi do cholery, a 7 osób umarło. W gubernii wołyńskiej zachorowało w czasie od 27 października do 2 listopada 434 osób, a umarło 176 osób; w czasie od 3 do 9 listopada zachorowało 368 osób, a umarło 160. W powiecie berdyczowskim zachorowało w czasie od 27 października do 2 listopada 41 osób, a umarło 16; w czasie od 3 do 9 listopada zachorowało 77, a umarło 36 osób.

Rzym, 25 listopada. Zimny i dżdżysty stan powietrza, trwający dotąd, nabawił papieża chrypki; dr. Lapponi radził mu, aby już dla samej ostrożności nie wychodził z pokoju. — Papież przyjął jednak u siebie, celem załatwienia bieżących interesów, kilku prałatów, między tymi msgr. Rinaldiniego i szambelana.

Dr. Lapponi oświadczył na ponowne zapytanie, że stan zdrowia papieża nie daje absolutnie żadnego powodu do obawy, dodając przytem, że odroczenie konsystorza na krótki tylko czas świadczy, że kilka dni wystarczy, aby papież pozbył się chrypki.

Ateny, 25 listopada. Ambasador turecki otrzymał od rządu tureckiego rozkaz, aby bezzwłocznie powrócił do Konstantynopola. Rozporządzenie to, całkiem niespodziewane, którego powody są nieznane, wywołało tutaj wielkie zaniepokojenie.

Sofia, 24 listopada. Na onegdajszem posiedzeniu sobrania zwrócił się pos. Doszew do prezydenta ministrów z zapytaniem, w jakiem położeniu znajdują się części kraju, odstąpione niedawno przez Turcyę przy sposobności uregulowania granicy, wobec Bułgaryi, oraz kiedy rząd zwoła zgromadzenie narodowe, celem wcielenia tych części kraju do Bułgaryi?

Pos. Sawow zapytywał, jakie zarządzenia powziął rząd, aby Bułgarom, żyjącym pod panowaniem tureckiem, nadać prawa przysługujące im podług traktatu berlińskiego.

Żadnego z tych pytań nie postawiono na porządku dziennym.

Belgrad, 25-go listopada. W mowie tronowej, którą król ma wypowiedzieć pojutrze, ma być powiedzianem, że preliminarz budżetu na rok 1896 osiąga lepszą równowagę, przyczem wydatki powiększone są tylko o jeden milion w porównaniu z wydatkami 1894 roku, a procenty zredukowane o $5^1/_2$ miliona. Mowa zapowiada przedłożenie, dotyczące reformy podatkowej z mocą obowiązującą od 1897 roku i przedłożenia wojskowe, dotyczące uzbrojenia piechoty i robót fortyfikacyjnych na granicy. W końcu król wyraża uznanie rządowi za skonsolidowanie wewnętrznych stosunków i przywrócenie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami.

Konstantynopol, 25 listopada. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą: Sprawozdania sensacyjne, podawane od niejakiego czasu przez pewien dziennik w Medyolanie o położeniu w Turcyi, a zwłaszcza w Azyi Mniejszej, zamierzają najwidoczniej do zdyskredytowania rządu ottomańskiego. Rozruchy w niektórych prowincyach Azyi Mniejszej nie miały nigdy tej doniosłości, jaką im przypisuje wspomniany dziennik. Zresztą, dzięki usiłowaniom władz, spokój wkrótce przywrócony będzie. — Wiadomość o rzekomych aresztowaniach sprzysiężonych, między którymi znajdować się mieli nawet oficerowie wyższej rangi, oraz o sumarycznem ukaraniu śmiercią tychże, jest całkiem bezpodstawną. Wytworem wyobraźni są także sprawozdania o obawach, okazywanych przez sułtana wobec ambasadorów, oraz o propozycyi stąd wynikającej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 25 listopada 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	85
Zjednoczony dług w srebrze	98	95
Austryacka renta złota	120	—
4% austryacka renta (marcowa)	99	95
4% węgierska renta złota	119	90
4% węgierska renta koron.	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	368	50
Londyn	120	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	$02^1/_2$
20 marek	11	81
20-frankówki za sztukę	9	59
Banknoty włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 25 listopada. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·65. Pszenica na wiosnę 7·25. Owies na wiosnę 6·55.

Wiedeń, 25 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 96·10; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^1/_2$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 146·—; losy z 1860 na 500 złr. 147·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 420·—; Länderbank na 200 złr. 240·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1011.

Berlin, d. 25 listopada. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 230·50 mrk. Austryacka złota renta 102·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99.20 mrk. Węgierska złota renta 101·70 mrk. Węgierska renta koronowa 98·50 mrk. Austryackie banknoty 169·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wszystkie wydawnictwa prawnicze „Manza" i Perlesa (Gellera etc.) otrzymała na skład księgarnia **Leona Frommera w Krakowie** (Szewska 7). — Na żądanie katalogi najnowsze darmo i opłatnie. 1319 7 7

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, **kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszemi warunkami.

KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw.
Galic. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek Główny L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia **prowizy.**

TUTKI (Gilzy) z bibułki „Verge blanche" uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyż co do hygieny żadna dotychczas bibułka nie jest jej w stanie dorównać

poleca: Fabryka Tutek „Polonia" Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Ceny konkurencyjne. — Czystość wyrobu. — Do nabycia w trafikach i handlach korzennych

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 2629 1 3

Gawalewicz M. Królowa Niebios, legeedy o Matce Boskiej. Wydanie drugie, wytworne. na pięknym welinie, ozdobione 12 heliograwurami oraz drzeworytami, podług obrazów **Piotra Stachiewicza. 8 złr. 40 ct.,** w ozdobnej oprawe **10 złr. 70 ct.,** w oprawie w celluloid imituj. kość słoniową **14 złr.** Wydanie édition de luxe na zbytkowym papierze większego formatu z heliograwurami na chińskim papierze, **16 złr.,** w ozdobnej oprawie **złr. 20,** w celluloid **złr. 25.**

Leixner O. Wiek XIX. Obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuk', nauki, przemysłu i polityki, z licznemi ilustr. (około 400), opracował według oryginału **Fr. Rawita (Gawroński).** Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 2 tomy. **7 złr.,** w oprawie ozdobnej **10 złr.**

Rembowski A Konfederacya i rokosz. Porównanie stanowych konstytucyj państw europejskich z ustrojem Rzeczypospolitej polskiej. Wydanie II. powiększone **2 złr. 50 ct.**

Rodziewicz M. Na wyżynach. Powieść. **2 złr.**

Stachiewicz Piotr. Legendy o Matce Boskiej. Serya druga. Album zawierający 8 heliograwur. Wydanie na pięknym papierze w ozdobnej papierowej okładce **4 złr.** Wydanie na chińskim papierze in folio **8 złr.**

Szekspir W. Dzieła dramatyczne w 12 tomach. Przekład J. Ulricha z objaśnieniami J. I Kraszewskiego. Wydanie nowe z rycinami **12 tomów 10 złr., w oprawie 14 złr. 80 ct., w oprawie w 6 książkach** (po 2 tomy razem) **14 złr. 80 centów. Każdy tom oddzielnie po 1 złr., w oprawie po 1 złr. 40 ct.**

Ulanowski B. Materyały do historyi ustawodawstwa synodalnego w Polsce w wieku XVI. 2 złr.

Rutynowany urzędnik pańsiwowy przygotowuje za miernem wynagrodzeniem **do egzaminu z rachunkowości państwowej i kasowości** w jak najkrótszym czasie
Adres: **Słotwiński, ulica Grodzka, L. 44, I piętro.** 2602 1 3

Agencya handlowa
EM. AUSSENBERGA
poszukuje młodego, uzdolnionego
pomocnika handlowego.

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1 marca 1896 r.
mały folwark
z ładnym i dobrym domem mieszkalnym „Maksymówka“; stacya kolej. w miejscu. Pola ornego pierwszej klasy 120 morgów, łąk 16 m., z zasiewami ozimemi
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Jasionka** poczta Rzeszów. 2636 1 2

Poszukuje się zdolnego, uczciwego i inteligentnego **subjekta** (izraelity), zajętego w handlu papieru lub w antykwarni Całe utrzymanie i stosowna pensya. — Własnoręcznie pisane zgłoszenia wraz z fotografią przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod „2639“. 2639 1 3

Owoce stołowe.

5 klg.	wielkich kasztanów szlachetnych wraz z workiem	złr 1.60
5 „	tegorocz. pomarańcz z pudłem	„ 1.60
5 „	fig w wieńcach	„ 1.80
5 „	szlach. kasztanów, pomarańcz i fig wraz z pudłem	1.70
5 „	l śei bobkowych .	„ 2.10
5 „	**oliwek** b. wybornych na lekarstwo lub stołowych . wraz z opakowaniem, nadającem się użyć ponownie . . .	złr. 4.20

wysyła opłatnie za zaliczką, a po otrzymaniu pieniędzy naprzód o 10 ct. taniej
Jerzy Burgstaller w Gorycyi.

Buchalter dzielny w podwójnej buchalteryi i niemieckiej korespondencyi jak również w polskiej, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia: **Z. Barth, Kraków, ul. Sebastyańska, L. 28.** 26 8 1 3

Ołomunieckie kwargle (serki)
I. jakości w czworakiej wielkości, w baryłkach około **5 klg. po 1 złr. 90 ct.** wysyła się opłatnie do każdej stacyi pocztowej
Rudolf Dostal
Nowosady (Neustift) Ołomuniec.
Agenci poszukiwani. 2626 1



Tinc. Stomach. comp.
Ś-go Jakóba
KROPLE ŻOŁĄDKOWE.
We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.
Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.**
Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową“ A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem“, oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 163 24 30

Kandydat notaryalny
uzdolniony do substytucyi, rutynowany w sprawach spornych, poszukuje **posady od Nowego Roku.**
Zgłoszenia uprasza się pod adresem: **Dr. Marcin Bujnowski** poste restante **Podhajce.** 2606 3 3

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca 2569 3 3
następujące Nowości muzyczne:

Na cytrę:
- **Friedrich A. Nad Wisłą,** kadryl z pieśni polskich złr. —.60
- **Fritz F. Wieniec pieśni polskich** . . . „ 1.—

Noskowski Z. Skowroneczek śpiewa, krakowiak, na jeden głos „ —.80
— na fortepian . . „ —.80
Świerzyński M. Piosnka Wasyla —.60
Richling. Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek, na fortepian złr. 1.25
Żeleński W. Dwie pieśni. Nie wróci. Co mi tam. „ —80

NOWOŚĆ!
Bomby fin de siècle.
A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej
przygotowuje panie i panów rutynowany urzędnik — Wiadomość: **Kraków, ulica Pędzichów, L. 18, II piętro, mieszkania Nr. 6.** 2621 3 4

Poszukuje się używanego, lecz w dobrym stanie będącego 2603 3 3
aparatu fotograficznego
wraz z przyborami. — Zgłoszenia pod **M. W. 21** poste restante **Kraków.**

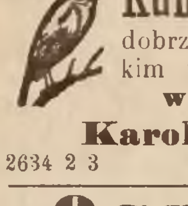
Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2453 9 0
Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie.
Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową“**
Arnolda Reifera w Krakowie.

Każda próba pociąga stałe kupno!
WŁADYSŁAW GONET
w Korczynie
poleca **medalem zasługi** odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe
wyroby czysto lniane
w najlepszej jakości, a to:
Płótna bardzo trwałe, **apretowane i nieapretowane,** w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itp **Drelichy na liberye. Ręczniki, chusteczki** webowe i grubsze. **Dymy, Obrusy i Serwety, Płótna półbielone** itp. wyroby **po cenach bardzo niskich.** 693 27 30
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie Za dobroć wyrobów poręcza się, a coby się nie podobało, odmienia się lub zwraca należytość.

Wiedeń, I., Babenbergerstrasse 5.
W kawiarni Museum
znajduje się „N. Reforma“.
Wspaniały lokal. „Najlepsza kawa w Wiedniu“. 2600 3 4

Do zakupna
Lamp, Pająków, Świeczników, Wyrobów majolikowych i t. p.
w znacznie powiększonym składzie
zaprasza najuprzejmiej P. T. Publiczność
R. Ditmar
Kraków, Rynek główny, L. 13. 2593 3 3

Barbera pastylki Cascara
z czekoladową powłoką. od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 2613 3 0
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist“, Wiedeń, I., Operngasse 16



Kanarki hercyńskie
dobrze śpiewające, są w wielkim wyborze **na sprzedaż w hotelu Polskim.**
Karol Sondermann
2634 2 3 z gór hercyńskich.

Ogrodnik
z Litwy, znający swój zawód gruntownie, poszukuje **posady.** 2608 3 3
Zgłoszenia pod: **J. Ogórek, Czchów.**

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 141 59 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Osoba młoda
inteligentna, znająca się na krawieczyźnie, bieliznie. mogąca wyręczać panią w gospodarstwie, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod **R. Z.** poste restante **Bochnia.** 2611 3 3

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 104 150

Margaryna zdrowia kg. 70 ct.
Laureol 2533 6 0
szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie neutralny kg. **90 ct.** poleca
Ameisen, Kraków, Koletek 5.

P. T.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WW. Panie i Panów, iż otworzyłem
ZAKŁAD FRYZYERSKI
przy ulicy Szewskiej, L. 2,
w pobliżu Rynku głównego.
Mój zakład urządzony z komfortem na sposób zagraniczny **z osobnym salonem dla Pań,** posiada wielki wybór **perfumeryj i przyborów toaletowych.**
Po kilkoletniej praktyce. odbytej w pierwszorzędnych zakładach tak w kraju jak i zagranica, jestem w możności zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli. Mojem usilnem staraniem będzie zaskarbić sobie względy Wnych Pań i Panów przez umiejętne wykonywanie czynności fryzyerskich, które uskuteczniam po cenach miernych (w abonamencie ceny zniżone). Za wzorową czystość i grzeczną obsługę z góry zaręczyć mogę. 2622 3 3
Pozostaję z wysokiem poważaniem
Karol Ryżmanowski.

Świeże
Śliwki, Powidła, Daktyle, Figi, Prunelki, Pomarańcze i Cytryny, Jarzyny suszarni bocheńskiej, Ogórki i Rydze, Sledzie pocztowe, holenderskie i marynowane
wszystko jak najtaniej poleca
EDMUND KLIMEK
w Krakowie.
Pokoje do śniadań, zdrowa kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie. 2589 5 9

Przewodnik przy kupnie dywanów!
PORTYERY i DYWANY „EN OCCASION“
przy ulicy Syktuskiej, L. 6, we Lwowie,
rozpoczęliśmy na krótki czas sprzedaż wielkich ilości
ORYENTALNYCH i EUROPEJSKICH DYWANÓW
po istotnie zdumiewająco tanich cenach.

Te olbrzymie zapasy towarów obejmują **rzadkiej piękności okazy**
starożytnych prawdziwie pięknych dywanów
jakoto: **Dagestan, Kasak, Derbent, Mekka, Afganistan, Buchara, Sumak** itd. **Smyrneńskie dywany** wyjątkowo wspaniałe pod względem barwności wszelkich rozmiarów, dalej dywany **brukselskie, welurowe,** strzyżone, półstrzyżone, jakoteż **lambrekiny** wszelkiego rodzaju. — **Specyalny skład dywanów i portyer** z wełnianych materyj i pluszu w najcudniejszem wykonaniu. — Specyalny skład kap na łóżka i stoły **z materyj wełnianych i pluszu. — Wspaniałe firanki i story koronkowe. —** Specyalny skład firanek i stor z szwajcarską **aplikacyą.**

Starożytne prawdziwe dywany perskie
w wymiarze około 6 metrów kwadratowych od złr. 28 w górę; starożytne prawdziwe perskie dywany na galerye aż do długości 4 metrów od złr. 24 i wyżej.
Starożytne **prawdziwe perskie dywaniki** od złr. 6.50 i wyżej.
Starożytne **prawdziwe perskie wory wielbłądzie** para po złr. 12 i wyżej.
Smyrneńskie dywany rozmiaru 20□ metrów od złr. 130 i wyżej.
Smyrneńskie dywany rozmiaru około 14□ metrów od złr. 95 i wyżej.
Smyrneńskie dywany przed łóżka od złr. 5.80 i wyżej.
Smyrneńskie dywany przed biurka od 2 złr. począwszy.

Niesłychanie tanio!
W ręku wiązane **dywany smyrneńskie** w deseniach wyszłych z mody, za metr kwadratowy od złr 4 90 począwszy.

Dywany do jadalń, sypialń i salonów.
Brukselskie tkaniny

5 m dług.	4 m. szer.	od złr.	28.—	i wyżej
3.50 „	„ 2 60 „	„ „	14 50	„
3 „	„ 2.— „	„ „	10.80	„
2 „	„ 1.40 „	„ „	5.80	„

Imitacya smyrneńska

3 m dług.	2 m. szer.	od złr.	18	i wyżej
3.50 „	„ 2.50 „	„ „	27	„
4 „	„ 3 „	„ „	36	„

Dywan przed łóżko, imitacya smyrneńska, złr. 1.35 i wyżej.

Dywany salonowe
po wyjątkowo tanich cenach, w dowolnych wielkościach.

Dywany dla kościołów i przed ołtarze
w różnych wielkościach, zdumiewająco tanie.

Dywany na ściany
strzyżone i półstrzyżone, w pięknych deseniach perskich, barokko, albo w figury, po złr. 4, 5, 6 i wyżej
Dywany przed łóżka złr. 1.50, 2 i wyżej.

Dywany
z jakiemiś wadami, poniżej kosztów wyrobu.

Chodniki
bardzo dobrego gatunku Jaquard desenie nader efektowne, po ct. 30, 35, 55 i wyżej.

Prawdziwe kokosowe chodniki
na schody, korytarze, przedpokoje i kancelarye, od 65 ct. począwszy
Rogóżki, wszelkich wielkości, nader tanie.

Resztki z ciężkich dywanów Manilla

między 5 a 6 m . . .	złr.	3.40
„ 6 a 7 m. . . .	złr	4.—
„ 7 a 8 m. . . .	złr.	4.50

Resztki mocnych sznurkow. dywanów

między 5 a 7 m. . . .	złr.	1.80
„ 6 a 7 m . . .	złr.	2.10
„ 7 a 8 m. . . .	złr.	2 40

Resztki brukselskich dywanów (przetkane)

między 5 a 6 m. . .	złr	6.—
„ 6 a 7 m. . .	złr.	7.—
„ 7 a 8 m . .	złr.	8.—

CERATY i LINOLEUM
na stoły i chodniki, w wszyst. możliwych wielkościach, szerok i w ogóle każdego rozmiaru

PORTYERY Tunis, Bagdad i Marocco
od 75 ct. począwszy ciężkie portyery „diagonal“, tło jednokolorowe, bordury pstre, i wiązane frendzle. od złr. 1.80 począwszy.
Szczególna sposobność do kupna!
Ciężkie portyery z wełny owczej, jednokolorowe tło z pstremi bordurami i wiązanemi frendzlami, złr. 2.40 i wyżej

Eleganckie firanki, kapy na stoły i łóżka
dla jadalń, sypialń, salonów i pokoi męskich z delikatnego sukna, satyny wełnianej, granite pluszowego lub wełnianego, z pstrą bordurą „Bourette“ albo gładką pluszową i podszewką, za okno już 19 50 ct. i wyżej.

Firanki koronkowe
bardzo dobre białe i kremowe, para do 1 okna złr. 1.30, 2, 3 i wyżej.
Przednie gatunki firanek koronkowych, białych, kremowych i różnokolorowych, po złr. 1.80, 2.50, 3 50, 5 i wyżej
Story „fiollet guipure“, bardzo elegancko wykonane, po złr. 3.50, 4 aż do 8 złr.
Story z aplikacyą z trwałego szwajcarskiego tiulu, w prześlicz. wykonaniu i w najmodn. stylu, po złr. 10 12 i wyżej

Eleganckie firanki pluszowe
także z dobrego sukna, wełny, wełnianej satyny i granité wełnianego, z pstrą „burette“ gobeliną, prasowaną lub gładką bordurą za okno 20 złr. i wyżej.

Garnitury „bourette“
2 kapy na łóżka i kapa na stół 5 złr. 50 ct. i wyżej.
Garnitur na łóżko, tło jednokolorowe z elegancką bordurą 8 złr. 50 ct. i wyżej.
Piękny, dobry garnitur z owczej wełny 12. złr. 50 ct.
Pojedyncze kapy na łóżka i stoły po złr. 1.50 i wyżej.

Szczególnie uwagi godne rodzaje kap na stoły w jadalniach i na łóżka
Kapy sukienne z elegancką bordurą, wiązane frendzle i podszewka 9 złr. 50 ct. i wyżej.
Kapy pluszowe takiesamo wykonanie 10 złr. 50 ct. i wyżej.
Bardzo dobre kapy na stoły z mohair. pluszu z haftowaną bordurą w nader pięknym stylu złr. 8 i wyżej.

Okrycia do podróży
na wozy i sanie udatne imitacye szakala i tygrysa po złr. 6.50, 7.50, 10 i wyżej. — KOCE systemu prof. Jägera złr. 4.50, 5 i wyżej.
Flanelowe i ciężkie zimowe okrycia po złr. 3, 3 50 i wyżej.
Kołdry flanelowe dla dzieci w wielkim wyborze.

KOŁDRY watowane z jedwabnego atłasu
7 złr. 50 ct. i wyżej. **z wełnianego atłasu** 5 złr. i wyżej. **„z rouge“** 5 złr. 50 ct.
Kołdry stebnowane dla dzieci wszelkich rozmiarów.

Rzadka sposobność!
Dywany na kanapy, desenie gustowne wschodnie 6 złr. 80 ct. i wyżej.
Ciężkie Karamanskie dywany na kanapy złr 8 50 i wyżej
Smyrneńskie dywany na kanapy 15 złr 80 ct i wyżej.

LAMBREKINY
grubo tkane złr. 1.35 i wyżej. — Eleganckie **Smyrneńskie lambrekiny** złr. 4.80 i wyżej. — Eleganckie **pluszowe lambrekiny** wspaniałe haftowane, gruba podszewka złr 8 i wyżej. — **Lambrekiny** z materyi smyrneńskiej dla kawiarń. biur, restauracyj na każdą szerokość okna wedle miary.

Koce i dery na konie
od najprostszych do najdroższych, najlepszych gatunków po nader tanich cenach. bez konkurencyi.

Prawdziwe chińskie skórki owcze i angory
białe, zielone, czarne i brunatne, najlepsze przed łóżka i biurka po złr. 3 5 , 4.50 i wyżej.

Sposobność zakupna kocyków flanelowych
Ciężkie kocyki zimowe aksamitnej miękkości 2 metry dług., 1.45 m szer, złr. 2.75 i wyżej
Normalne kocyki, systemu Jägera 3 złr. 80 ct. i wyżej.
Angielskie kocyki, białe i kolorowe paski, 3 złr. 50 ct. i wyżej.
Dziecinne flanelowe kołdry 2 złr. 25 ct. i wyżej.

Wszystkie te dywany, firanki, portyery, koce i wyż wymienione towary są na sprzedaż
w nowo otwartej filii „Magazynu au Louvre“
jako składu komisowego wiedeńskiej firmy 2560 2 8
Teppichhaus Metropole z Wiednia.
Listy i zamówienia adresować należy do „Filii wiedeńskiego Magazynu au Louvre“ Lwów, ul. Sykstuska, 6. Cenniki za darmo i opłatnie na żądanie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.